

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 1 (24) | Styczeń 2012

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

Komandos i gołąbki



Był kiedyś piłkarzem, komandosem, radnym i reprezentantem rolników, a nawet starostą dożynek, teraz zajmuje się głównie uprawą ojcowizny i hodowlą gołąbków. Nadal działa w Izbie Rolniczej Województwa Łódzkiego. A w wolnych chwilach ucieka od ludzi i przy pomocy lunety podgląda nieznane planety. O tajemnicach ciał niebieskich może opowiadać godzinami.

Józef Binkowski z Gospodarza gospodaruje na kilku hektarach. Jego ojciec przybył tu z Chechła i nabył 1 hektar ziemi. Postawił

drewniany dom, przez lata prowadził kuźnię. Matka pochodziła z Bałut. W 1941 roku Józefa Rafała hitlerowcy zabrali na roboty do

Niemiec, udało mu się uciec, ale do końca wojny musiał ukrywać się. Całe gospodarstwo było więc na barkach jego żony. **str. 3**

Recykling w „Jantarze”

Nawet w Rzgowie niewiele osób wie, że w rejonie ulicy Literackiej i Krótkiej, w pobliżu budowanej już drogi ekspresowej S-8, powstała firma zajmująca się recyklingiem odpadów. Tu złomowane pojazdy zamieniają się m.in. w surowiec dla hut, a urządzenia agd i rtv zamiast wędrować na dzikie wysypiska są

neutralizowane i wykorzystywane w przemyśle przetwórczym. Firma „Jantar” – bo o niej właśnie mowa – wciąż znajduje się w rozbudowie, jako że recykling, który stał się nieodzowny w naszym życiu, wymaga kosztownych i nowoczesnych maszyn i urządzeń, a także technologii. **str. 4**



Dopiszmy ciąg dalszy wrześniejszej epopei Gdzie to było?



Mało kto wie, że we wrześniu 1939 roku największe walki lotnicze z hitlerowcami toczyły się właśnie na Ziemi Łódzkiej. Niedaleko Rzgowa, w prostej linii

w odległości kilkunastu kilometrów od miasta, w Widzewie, znajdowało się lotnisko polowe lwowskiego III/6 Dywizjonu Myśliwskiego. **str. 6**

Cała S-8 w budowie

To dobra wiadomość dla mieszkańców naszego regionu. 5 stycznia br. w łódzkim Oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad doszło do podpisania umów na budowę czterech ostatnich odcinków drogi ekspresowej S-8. Tym sposobem aktualnie w budowie znajduje się cały odcinek tej trasy znajdujący się w obrębie naszego województwa (od miejscowości Walichnowy do Romanowa w gm. Rzgów. Zgodnie z harmonogramem za 27 miesięcy, czyli 5 marca 2014 r., trasa ta powinna być przejezdna.

Podpisanie wspomnianych umów odbyło się w obecności wiceministra infrastruktury Radosława Stępnia. **str. 6**



Pisane nad Nerem

WSZYSTKICH Kobiet NIE POKOCHAMY

Niezapomniany Melchior Wańkiewicz mawiał, że wszystkich krajów nie uda nam się zwiedzić, nie przeczytamy też wszystkich książek świata i nie będziemy kochać wszystkich najpiękniejszych kobiet, ale... trzeba się starać! Przypominam te słowa na początku nowego roku, gdy wiele środowisk ogarnia czarnowidztwo, co ma związek m.in. z kryzysem gospodarczym i ogólny zastój. Ja na ten kryzys patrzę inaczej, nie negując jego istnienia, ale traktując go jako coś normalnego. Normalnego, bo przecież kryzys jest w naszym życiu obecny przynajmniej od dziesięcioleci, zresztą tak samo jak okresy prosperity... Tak, tak – nie dajmy się zwariować! Choć kryzys, jak mawiają naukowcy, jest zjawiskiem obiektywnym, bywa i kreowany, wywoływany sztucznie, bo można na nim wyśmienicie zarobić...

Dlaczego piszę o kryzysie? Bo z pewnością jest on obecny także w naszym mieście, co dostrzegają nie tylko samorządowcy. Jednak w 2012 roku wbrew pozorom nie będzie w mieście zastoju. Wystarczy spojrzeć na długą listę zadań inwestycyjnych, na której znajdują się nie tylko remonty i modernizacje dróg czy wodociągów, ale i nadbudowa łącznika dla rzgowskiego przedszkola, modernizacja kilku wiejskich świetlic i stadionu w Rzgowie, zmodernizowanie siedziby policji z myślą o powstaniu tu komisariatu, co stanie się jeszcze w tym roku. O rozbudowie ulic i chodników nie wspominać, bo to realizuje się każdego roku.

Dla mnie od tych wszystkich bieżących zadań ważniejsze jest jeszcze coś innego: w Rzgowie myśli się intensywnie o przyszłości. W gminie powstają nowoczesne arterie komunikacyjne (A-1 i S-8), trwają też przymiarki do budowy obwodnicy i domu kultury z prawdziwego zdarzenia, a w dalszej perspektywie – krytej pływalni. Gospodarze miasta nie tracą z pola widzenia także rzgowskich zabytków i centrum miasta, które wcześniej czy później stanie się prawdziwą wizytówką Rzgowa.

O przyszłości myśli też wielu przedsiębiorców, wszak kryzys kiedyś się skończy i trzeba będzie rozwijać się. Gdy autostrada i droga ekspresowa dotrą do naszej gminy, pojawi się sporo przybyszów. Trzeba się przygotować na ich wizyty.

A więc drodzy Czytelnicy: nie traćmy wiary i nadziei. Z pewnością nie będzie tak jak nam się marzy, ale nie oznacza to, że będzie źle. Wszystkiego nie osiągniemy – ale, jak mawiał Pan Melchior – trzeba się starać!

Zastępca

Tragedia w Starowej Górze

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia (23 grudnia) doszło do tragicznego pożaru przy ul. Gerbery w Starowej Górze. Powiadomiona o godz. 10.15 Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach wystąpiła na miejsce zdarzenia strażaków, m.in. z OSP w Sta-

rowej Górze, Rzgowie i Broniszinie. Niestety, po stłumieniu ognia w jednym z pomieszczeń znaleziono 61-letniego właściciela domostwa. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Strażakom udało się ugasić ogień, choć palące się zabudowania były silnie zadymione,

a dostęp do nich był znacznie utrudniony z powodu dużego nagromadzenia materiałów łatwopalnych i wysokiej temperatury. Akcja ratownicza zakończyła się po ponad 13 godzinach.

Tylko w grudniu w naszym powiecie doszło do trzech tego typu tragedii. Dwa dni później

w budynku mieszkalnym w Krurowie na skutek pożaru zginęły 2 osoby, a przyczyną była prawdopodobnie wadliwa instalacja elektryczna. Z kolei w połowie grudnia w Różyca, gm. Koluszki, w drewnianym budynku mieszkalnym pożar spowodował śmierć 3 osób. Bezpośrednią przyczyną tej tragedii było nienależyte zabezpieczenie piecyka węglowego.

(er)

Kolej na folklor miejski

To może być spore zaskoczenie. Dotąd Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” prezentował pieśni i tańce wsi polskiej, teraz chce zająć się także folklorem miejskim, szczególnie robotniczej Łodzi. To dobry pomysł, bo folklor wielkiego miasta jest mało znany. A ponadto okazuje się, że bardzo odpowiada młodzieży należącej do zespołu.

3 maja br. „Rzgowianie” zaprezentują po raz pierwszy nowy

program z elementami folkloru robotniczej Łodzi. – Przygotujemy już repertuar, zbieramy ciekawe piosenki, uczymy się tańców – mówi kierownik zespołu Renata Furga. – To nowe wyzwanie dla całego zespołu. Wzbudziło już duże zainteresowanie młodzieży, której podobają się szczególnie oryginalne przyspiewki.

(er)

Ile za wodę i ścieki

Rzgowscy radni już w końcu ubiegłego roku zatwierdzili wysokość opłat za wodę i ścieki w 2012 r. I tak odbiorcy indywidualni za 1 metr sześcienny wody płacą 2,58 zł, zaś przemysłowi – 2,82 zł. Do odbiorców indywidualnych do każdego metra sześciennego zużytej

wody gmina dopłaca 0,20 zł. Jeśli idzie o ścieki, indywidualne gospodarstwa, a także m.in. placówki oświatowe i kulturalne płacą za 1 m sześcienny 3,93 zł (dopłata gminy w tym przypadku wynosi 0,80 zł). Odbiorcy przemysłowi płacą 4,73 zł.

(erpe)

TRZY NOWE STOWARZYSZENIA

Aż trzy nowe stowarzyszenia związane z ochroną środowiska powstały ostatnio w naszej gminie. Narodziły się z inicjatywy mieszkańców i stanowią formę protestu przeciwko pomysłom związanym głównie z zamierzeniami inwestycyjnymi. Oto wspomniane stowarzyszenia:

- STOP farmom wiatrowym w pobliżu domów (Kalinko)
- Mówimy: nie! - uciążliwym inwestycjom na naszym terenie (Grodzisko)
- Mieszkańcy Romanowa w ochronie środowiska ekologicznego (Romanów).

(ER)

Krótko

DIAMENT FORBSA 2011 – nagroda przyznawana przez redakcję miesięcznika „Forbs” przypadł holdingowi „Ptak”, za innowacyjny na skalę europejską – jak uzasadniono – projekt inwestycyjny PTAK EXPO.

SESJA Rady Miejskiej Rzgowa – najbliższe obrady radnych prawdopodobnie odbędą się w połowie lutego br.

SHOPPING Center Bussiness Forum 2012 – w tym największym w Europie Środkowej spotkaniu inwestorów, developerów i najemców centrów handlowych (14 lutego br. w Warszawie)

uczestniczyć będzie także przedstawiciel CT „Ptak”.

KOMISARIAT policji – prawdopodobnie otwarty zostanie w terminie, czyli latem, zgodnie z obietnicą komendanta powiatowego. Remont zaczęto od wymiany okien.

ZIMA – o naszym mieście przypomniała sobie dopiero w połowie stycznia i po raz pierwszy o tej porze roku zaśnieżyła cały Rzgów. Przez prawie całą drugą połowę miesiąca było bezśnieżnie i ponuro – jak jesienią, ale w końcówce zrobili się siarczyste mrozy.

JUBILEUSZ 105-lecia obchodzić będzie 26 maja br. rzgowska Orkiestra Dęta. Szy-

Będzie ekshumacja w Kalinie

Fundacja „Pamięć” planuje ekshumację żołnierzy niemieckich poległych w styczniu 1945 r. i pochowanych na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Kalinie. Na razie nic szczegółowego na ten temat nie można powiedzieć. Zapewne liczba spoczywających tu od 67 lat żołnierzy znana będzie dopiero po wykopaniu szczątków znajdujących się we wspólnej mogile, wtedy też dzięki nieśmiertelnikom uda się ustalić nazwiska i przynależność pochowanych do poszczególnych formacji wojskowych.

O liczbie zabitych Niemców i okolicznościach ich śmierci podczas wyzwania tych terenów spod okupacji hitlerowskiej nie chce też mówić sołtys Stanisław Hoja. Być może wydarzenia sprzed prawie siedemdziesięciu laty pamiętają najstarsi mieszkańcy, których jest tu już tylko niewielu. Jedno jest pewne – zabitych pogrzebano na cmentarzu, który wówczas wyglądał nieźle, jako że w Kalinie mieszkało sporo Niemców. Po wojnie cmentarz ten został zdewastowany i dziś widoczne są jeszcze tylko nieliczne nagrobki. (P)

Zamknięta na rok



Do końca bieżącego roku zamknięta będzie droga z Kalinka do Romanowa. W tym czasie firma SKANSKA wzniesie wiadukt nad przyszłą autostradą

A-1, po którym docelowo będzie można dojeżdżać do Romanowa. Objazd do tej miejscowości będzie przez Modlicę.

Co prawda radni Rzgowa szukali innych korzystniejszych rozwiązań komunikacyjnych, szczególnie dla autobusów dowożących dzieci do szkoły, ale okazało się, że objazd przez Modlicę jest optymalnym wariantem, choć wiąże się z pewnymi uciążliwościami. Cała nadzieja w tym, że budowlani szybko uporają się z realizacją inwestycji drogowej.

(PE)

rowerem i zatrzymany został przez policjantów w Babicach.

PECHOWY uciekinier – gdy w rejonie Modlicy kierujący Cinguecento zobaczył patrol policyjny, gwałtownie przyspieszył i zaczął uciekać w kierunku Tuszyna. Policjanci ruszyli w pościg, wtedy kierujący pojazdem stracił panowanie i uderzył w przydrożny słup, a następnie dachował. Z pojazdu wyszedł o własnych siłach, ale był – jak się okazało – pod wpływem alkoholu. Z ogólnymi obrażeniami ciała trafił do pabianickiego szpitala. Po kuracji przyjdzie mu odpowiedzieć za jazdę po pijanemu.

Komandos i gołębki

dokończenie ze str. 1

Zmarł na początku lat sześćdziesiątych w wieku zaledwie 49 lat. I znów wszystkim musiała się zająć matka. Trzech chłopaków trzeba było nie tylko nakarmić i oprać, ale i wykształcić. Na szczęście żaden z nich nie stronił od roboty i podczas wakacji potrafili zarobić na książki czy lepsze ciuchy.

Oprócz Józefa było jeszcze dwóch braci. Wiesław (rocznik 1949) wylądował w Płocku, zaś Ryszard (1940), dziennikarz i pisarz, autor wielu książek, zamieszkał w pobliskich Pabianicach. Na ojcowiznie został Józef (1947). Za żonę wziął dziewczynę z gór, zresztą jak i Ryszard. Ślub odbył się w 1974 roku. W miejscu starego postawili nowy dom.

- Każdy z nas jest inny – mówi pan Józef. – Rysiek, urodzony romantyk, od początku pisał wiersze, powieści, wysyłał je na konkursy i zdobywał nagrody. Kiedyś za pierwsze miejsce w jakimś konkursie dostał zestaw książek J. Londona. Czytał bardzo dużo, był dla nas wzorem. Ja z kolei ukończyłem technikum energetyczne i powinienem pracować, na przykład, w Belchatowie, ale ciągnęła mnie ziemia. Zresztą Ryśka także. Odwiedza nas, gdy jeszcze żyła



nasza mama, uprawiał kawałek ziemi, miał swój sad. Mnie zawsze towarzyszyły liczne pasje: grałem w piłkę w „Zawiszy”, a ponieważ byłem nieźle wysportowany - w wojsku trafiłem do niebieskich beretów.

Dziś do Gospodarza przyprowadza się coraz więcej mieszczuchów, ale nie przyciąga ich praca na roli. Raczej szukają ciszy i spo-

koju, których próżno oczekiwać w wielkim mieście. Wieś traktują najczęściej jako sypialnię, a nie miejsce pracy i zarobkowania.

- Czy można dziś gospodarować i wyżyć z samej ziemi? Raczej nie, na szczęście mamy szklarnię, żona prowadzi też kwaciarnię i jakoś to wszystko się kręci. Mam sporo maszyn, więc robota nie jest tak ciężka

jak przed laty, ale z opłacalnością jest różnie. Zapewne dlatego we wsi bardzo dużo ziemi leży odłogiem. Za to powstają nowe firmy, przy drodze do Pabianic jak grzyby po deszczu rosną kolejne hurtownie, rozwija się handel - opowiada Józef Binkowski.

Gospodarz współczesny niczym właściwie nie przypomina wsi sprzed wojny, gdy ojciec pana Józefa prowadził tu kuźnię. We wsi powstaje coraz więcej domów wznoszonych przez łodzian, zniknęła stara cegielnia Tylińskiego, nawet wielkie gospodarstwo Gałkiewiczów chyli się dziś ku ruinie. Po dawnych stawach pełnych ryb nie ma prawie śladu.

Pasją pana Józefa, podobnie zresztą jak niegdyś jego ojca i brata Ryszarda, są gołębki pocztowe. W ubiegłym roku rzgowski oddział zrzeszający około 70 hodowców zdobył mistrzostwo. W 1986 roku jeden z gołębików pana Józefa znalazł się w dziesiątce najlepszych w kraju i reprezentował Polskę na spartakiadzie w Lipsku.

- „Ciemny”, bo tak go nazwaliśmy, zdobył medal. Przeznaczony był do hodowli, ale zginął w wieku piętnastu lat, gdyż dopadł go jastrząb. I nie stało się to gdzieś daleko, a w pobliżu domu – ubolewa pan Józef.

W dawnych czasach gołębki zastępowały kurierów, podczas wojen przenosiły meldunki, dzięki czemu ratowały ludzi z opresji.

Dziś hoduje się je tylko w celach sportowych i rekreacyjnych, ale są wciąż obiektami uwielbienia i miłości. Nic więc dziwnego, że prawdziwy miłośnik swojego pupila potrafi rozpoznać wśród tysięcy innych ptaków.

W samym Rzgowie hodowców takich jak pan Józef jest około trzydziestu. Jan Pytka czy Antoni Hajduk nie wyobrażają sobie życia bez tych sympatycznych ptaków. Nie brak też miłośników gołębików, którzy w swoich pupilach dostrzegają niesamowitą mądrość, elegancję i urok. Do takich młodych pasjonatów należy m.in. Sylwek, syn pana Józefa.

Co łączy gołębki i planety? Pan Józef uśmiecha się, gdy opowiada o tych swoich pasjach. – Chyba jakiś romantyzm, jakaś tęsknota za czymś odległym, podróżami, odkrywaniem świata. Mars czy Jowisz zawsze mnie interesowały jako planety odległe, pełne tajemnic. Być może już niedługo odkryją przed nami te swoje odwieczne tajemnice.

Pan Józef ma jeszcze jedną pasję: kocha starocie. Ma ich sporo w domu – poźółtkie fotografie, gazety, bibeloty, a nawet maszyny rolnicze, które z krajobrazu wiejskiego już niemal zniknęły. Te ostatnie często rekonstruował i uruchamiał olbrzymim wysiłkiem, by przypominały to, co na polskiej wsi przeszło już do historii.

(P)

PROSTO POLSKI

Dania przejęła prezydencję

Polska prezydencja w Unii Europejskiej dobiegła końca. Opracowana przez polski rząd strategia wskazywała na wzrost gospodarczy oraz umocnienie polityczne jej struktur. Patrząc z perspektywy sześciu miesięcy naszego debiutu w reprezentowaniu unijnych interesów oraz rozwiązywaniu problemów powstałych nie tylko w Europie, ale także w jej sąsiedztwie należy stwierdzić, że polska dyplomacja zderzyła się z trudną politycznie i gospodarczo rzeczywistością. Podkreślane często w prasie europejskiej określenia – nadzieja i optymizm – w odniesieniu do polskiej prezydencji miały świadczyć o wysokiej ocenie naszych możliwości w podejmowaniu trudnych politycznie i ekonomicznie decyzji w tym okresie.

Przedstawiając priorytety prezydencji premier polskiego rządu Donald Tusk przekonywał, że źródłem wzrostu mogącym przyczynić się do wyjścia z problemów gospodarczych jest integracja europejska. Ta idea będzie miała swoje uzasadnienie przez cały okres naszego przewodnictwa.

Szczególnie w kontekście politycznych wydarzeń na obrzeżach naszego kontynentu oraz kryzysowej sytuacji w strefie euro Europa stanęła przed koniecznością podjęcia decyzji o swojej przyszłości. Niepokojącym propozycjom państw strefy euro preferującym tzw. „Europę dwóch prędkości”, Polska przeciwstawiała Europę bez podziałów, zintegrowaną w poszukiwaniu wzrostu gospodarczego pozwalającego poprawić konkurencyjność, zwiększyć zatrudnienie, wrócić do sytuacji sprzed kryzysu. W ocenie komentatorów osiągnięciem prezydencji było przyjęcie przez Unię Europejską tzw. „sześciopak”, składającego się na pakiet rozporządzeń, które mają być pomocne w kontroli zadłużenia unijnych gospodarek, mających wpływ na obecny kryzys.

Ważnym elementem programu wskazywanym przez polską dyplomację była bezpieczna Europa, otwarta na współpracę i rozwój stosunków z partnerami spoza Unii Europejskiej. Priorytetem Polski w tym zakresie stało się Partnerstwo Wschodnie wpisujące się w program poli-

tyki wschodniej w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Zdecydowane wysiłki polskiej dyplomacji na rzecz rozwoju Partnerstwa Wschodniego znalazły uznanie w ocenie partnerów, którzy wskazali na wiodącą rolę Polski w zakresie kształtowania unijnej polityki wschodniej. Warto podkreślić, że w momencie kiedy państwa Europy Południowej są bardziej zainteresowane sytuacją w Afryce Północnej, dzięki naszym działaniom na odbywającym się w Warszawie Szczycie Partnerstwa Wschodniego mogliśmy przedstawić ofertę dla tej części Europy.

W politycznym wymiarze polska prezydencja wskazała, że sposób jej przeprowadzenia, umiejętność pozyskiwania partnerów oraz postrzeganie Unii Europejskiej jako zintegrowanego organizmu umiejącego skutecznie rozwiązywać problemy, daje nam opinię silnego partnera w kształtowaniu przyszłości Europy. Warto w tym miejscu odnotować spotykające się z różnymi reakcjami i opiniami wystąpienie w Berlinie ministra Radosława Sikorskiego. Odnosząc się do za-

angażowania Niemiec i większej aktywności pozostałych państw, polski minister wskazał na słabe punkty unijnej struktury, akcentując jednocześnie zaangażowanie naszej dyplomacji w budowanie spójności europejskiej.

Wydarzenia na świecie nie zawsze sprzyjały realizacji wyznaczonych przez polską prezydencję celów. Sytuacja na Ukrainie po aresztowaniu Julii Tymoszenko spowodowała, że w tych warunkach nie podpisano, a jedynie przygotowano umowę stowarzyszeniową. Z powodu braku zgody Holandii nie udało się przyjąć do strefy Schengen Rumunii i Bułgarii, nie uzyskano poparcia na przyznanie Serbii statusu kraju kandydującego do Unii Europejskiej. W opinii europejskich komentatorów sceny politycznej nie mają one znaczącego wpływu na ocenę polskiej prezydencji.

Mając na uwadze kontrowersyjne decyzje prezydencji dla naszego kraju należy stwierdzić, że wyrażenie zgody na zapis umowy międzyrządowej powołującej tzw. unię fiskalną – przypominającą podział na dwie Europy – nie można zaliczyć do sukcesu rządu

Donalda Tuska. Ta decyzja oznacza, że może zabraknąć miejsca dla Polski przy decyzyjnym stole Unii Europejskiej. Prezydencja zbiegła się w czasie z wyborami parlamentarnymi, co dało się zauważyć w jej aktywności. Po efektownym starcie nastąpiło uspokojenie w okresie kampanii wyborczej, by zakończyć prace dobrym finiszem i przekazaniem prezydencji rządowi Danii.

Bogdan Bujak

PS Dokonując analizy zaangażowania i skuteczności prezydencji, należy odnotować ostrą krytykę części polskiej opozycji budzącej zdziwienie zagranicznych polityków, zdeorientowanych stanowiskiem grupy polskich europarlamentarzystów podczas wystąpienia premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim, co bardziej przypominało kolejną odsłonę wojny polsko – polskiej, niż merytoryczną dyskusję o efektach polskiej prezydencji.

Bogdan Bujak - były poseł na Sejm RP w trzech kadencjach.

TRZY PYTANIA DO...

Anna Kalisz

Kierowniczka baru „Hort Cafe” w Centrum Targowym „Ptak”

- Czy Polacy lubią jeść w barach i restauracjach?

- Tak, lubią się żywić w restauracjach, bo to jest znaczne ułatwienie. Wizytę w naszym barze traktują często jako przerwę w czasie zakupów. Obserwuję od lat, że w niedziele pojawia się u nas coraz więcej rodzin. Gdy już decydują się na wspólny posiłek, jest on często wystawny, kilkudaniowy. Pojawiają się także ci, których stać na skromniejszy posiłek. Czy w przyszłości będziemy, tak jak np. Włosi, przysiadawać godzinami w knajpkach i kawiarenkach? Chyba nie, bo Polacy bardziej lubią kameralne grono i domową kuchnię, wychodząc chyba z założenia, że nikt im tak nie dogodzi jak oni sami.

- Jak dogodzić dziś coraz bardziej wybrednym klientom?

- Trzeba mieć przede wszystkim zróżnicowane menu, bo gusta i smaki są bardzo różne. Z reguły polecam klientom to, co mnie najbardziej smakuje, a ja lubię na przykład zrazy z szpinakiem, karczek pieczony w sosie pieprzowym. Ponadto do każdego klienta



trzeba mieć indywidualny stosunek – niektórzy przychodzą nie tylko po to by zjeść obiad czy wypić kawę, ale i zamienić kilka zdań, porozmawiać, z kolei inni chcą

by ich wysłuchać. Czasami gdy ktoś ma zły dzień i nie ma akurat humoru, trzeba to uszanować. Ważne jest też, aby było ładnie i czysto. Codziennie odwiedza nas sporo kupców ze Wschodu i staramy się, by byli zadowoleni. Na ogół lubią dużo zjeść, ale i zdrowo. Na przykład soki piją tylko wyciskane z owoców – nie z konserwantami, z butelki. Lubią ryby, sałatki, surówki. Co charakterystyczne, do wszystkiego spożywają pieczywo – nawet do ziemniaków. Zauważyłam, że lubią polską kuchnię i nie odpowiada im chińska czy turecka.

- Czy ma Pani czas i ochotę na prowadzenie drugiej „restauracji” w domu?

- Robię to, ale znacznie lepiej ode mnie gotuje mój partner życiowy. Na przykład przygotowuje on popisowy gulasz, ja za to specjalizuję

się w rybkach, potrafię je nieźle doprawiać i smażyć. W branży gastronomicznej pracuję już kilka lat i zdążyłam się sporo nauczyć, m.in. od szefów kuchni, ale i mojego taty, który kiedyś prowadził lokal gastronomiczny. Nie umiem za to przyrządzać oryginalnych sosów. Jednak gdy mamy trochę wolnego czasu, lubimy iść do restauracji, by przy okazji trochę odpocząć, a czasami podpatrzeć innych jak gotują, poznać nowe smaki. Lubię gdy gotują mężczyźni. Bo mają inną wyobraźnię niż kobiety. U nas w barze szefem kuchni jest Angelo – 25 letni Polak, po szkole gastronomicznej, przyrządzający znakomite zrazy ze szpinakiem, wprowadzający nowe smaki, wyczarowujący znakomite potrawy nawet ze zwykłej kapusty.

(RP)

Recykling w „Jantarze”

dokończenie ze str. 1

Recykling, czyli odzyskiwanie surowców z odpadów zarówno przemysłowych jak i komunalnych to element ochrony naszego środowiska. Dlatego inwestycja Jarosława Fiałkowskiego (na zdjęciu niżej), do którego należy „Jantar”, jest dofinansowywana ze środków Unii Europejskiej. Ponad 3,5 mln zł Unia przeznaczyła na dofinansowanie projektu

dotyczącego wdrożenia innowacyjnej i prośrodowiskowej technologii recyklingu przy jednoczesnym wykorzystaniu elementów zdemontowanych pojazdów, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego do wy-

tworzenia paliwa alternatywnego. Wartość całego projektu oszacowana została na blisko 7 mln zł. W „Jantarze” odpady przemysłowe już zamieniają się na paliwo alternatywne, które wykorzystywane jest do opalania jednej z cementowni (w przyszłości być może odbierać je będzie łódzka EC IV). To dobry sposób na likwidowanie tego, co wytwarzamy na co dzień i co do

w przyszłości miasto i gmina będą niejako skazane na współpracę z takimi firmami jak „Jantar”.

Rzgowska firma jako jedna z nielicznych w okręgu łódzkim zajmuje się demontażem pojazdów. Takich firm nie ma ani w gminie Rzgów, ani w Tuszynie, Brójcach czy Pabianicach. Zdaniem J. Fiałkowskiego demontaż pojazdów to wygoda dla ich właścicieli. To samo można powie-



śowanie projektu dotyczącego wdrożenia innowacyjnej i prośrodowiskowej technologii recyklingu przy jednoczesnym wykorzystaniu elementów zdemontowanych pojazdów, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego do wy-

niedawna wędrowało na wysypiska śmieci lub do przydrożnych rowów czy lasów. W gminie Rzgów co prawda znajduje się wysypisko śmieci, ale nie dysponuje ono możliwościami ich segregacji i neutralizacji. Zatem

dzień o segregacji odpadów, którymi firma zamierza zajmować się w większej niż dotychczas skali. Już obecnie kontenery na segregowane śmieci umieszczone są w różnych miejscach gminy nad Nerem. (P)

35 lat temu rzgowianka wynalazła antykorozyjną tekturę



korozję elementów metalowych. Długotrwałe próby trwały m.in. w Kołobrzegu i Gdyni, gdzie panowały nieco zbliżone warunki klimatyczne. Tektura miała 3 lub 5 warstw. Pomysł był dobry, ale u nas wdrażano go lata, a w tym czasie świat nie stał w miejscu i po prostu nas wyprzedził.

Antykorozyjna tektura wynaleziona przez rzgowiankę służyła m.in. do pakowania łożysk tocznych i innych części maszyn. Była znakomitym materiałem do produkcji opakowań wytwarzanych przez wiele lat. Wynalazek i jego twórczyni trafili jednak na zły moment w naszej gospodarce, która w drugiej połowie lat siedemdziesiątych borykała się z coraz większymi problemami.

Ilona Pawelczyk o swoim wynalazku nie chce się dziś rozchodzić. Ot, zajmowała się tematem ważnym, ale takich przecież było sporo. Rzgowianka pracowała potem m.in. w pabianickiej Fabryce Papieru, gdzie jako technolog nadzorowała produkcję różnego rodzaju papieru i jeszcze nie raz dawała o sobie znać jej żyłka do usprawnień i wynalazczości.

Dziś I. Pawelczyk korzysta z zasłużonej emerytury, mieszka w centrum Rzgowa i raczej niechętnie wraca do tak odległej przeszłości. (P)

W 1977 r. prasa doniosła, że rzgowianka mgr inż. Ilona Śpiołek, dziś Pawelczyk, wynalazła antykorozyjną tekturę niezbędną do opakowań. Wynalazczyni, absolwentka Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej, była wówczas zatrudniona w Zakładzie Opakowań Instytutu Celulozowo-Papierniczego w Łodzi.

- To był jeden z ważnych tematów zleconych naszej placówce - mówi dziś Ilona Pawelczyk. - Wówczas polski przemysł eksportował sporo urządzeń do krajów tropikalnych i potrzebne były specjalne opakowania umożliwiające długotrwały transport. Chodziło po prostu o to, by metalowe urządzenia nie rdzewiały np. podczas przewożenia ich na statkach. Opracowaliśmy specjalną technologię produkcji kilkuwarstwowej tektury nasączonej środkiem chemicznym hamującym

Dobry czas dla centrów handlowych

Centra handlowe w Polsce – jakie mają być dziś i w przyszłości, gdzie powinny jeszcze powstawać, czy jest na nie wielkie zapotrzebowanie w czasach spowolnienia gospodarki?

Wielu deweloperów wybiera duże skupiska ludności, najlepiej tak znaczące aglomeracje jak katowicka (np. powstaje tu Centrum Handlowe Silesia, Galeria Katowicka), wrocławska czy rzeszowska. W tej ostatniej powstaje obecnie m.in. Milenium Hall, gdzie łączy się funkcję handlową z kulturalną i rozrywkową. Nie brak też takich, którzy celują w mniejsze miasta, gdzie nie istnieje jakakolwiek konkurencja. W takich ośrodkach

można budować z powodzeniem centra handlowe o powierzchni 20-30 tys. metrów kwadratowych. Dobrym przykładem jest w tym przypadku Galera Sanova w Przemysłu. Są wreszcie tacy, którzy szukają szansy na godziwy zarobek w specjalnie wyselekcjonowanych grupach klientów, choćby tych z najgrubszym portfelem, dla których np. rozbudowuje się Pasaż Grunwaldzki we Wrocławiu. Z kolei na „ścianie wschodniej”

celem są klienci przede wszystkim z Ukrainy, dla których powstanie Centrum Korczowa Dolina z 66 tys. m kw. centrum handlowego. Ma ono pobudzić gospodarczo tereny przygraniczne, ale i podnieść na wyższy poziom (system tax free) handel koncentrujący się dotąd na bazarach.

Region łódzki ma szczęście do oryginalnej koncepcji, którą prezentuje członek Rady Nadzorczej Polskich Centrów Handlowych „Ptak” SA. Tomasz Szypuła:

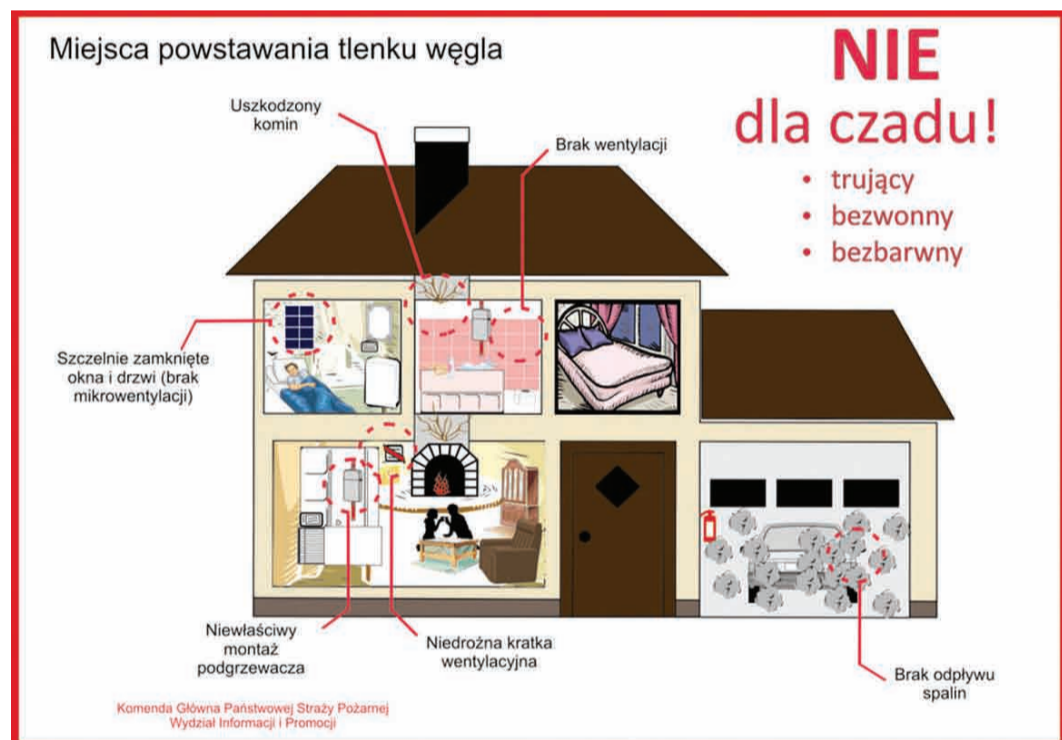
- W przeciwieństwie do wielu innych firm inwestujemy poza aglomeracjami, stawiając na koncepcje unikatowe. Dzięki lokaliza-

cji możemy urzeczywistniać wizje nierealne w aglomeracjach. Właśnie takim pomysłem jest PTAK EXPO w Rzgowie, między innymi z centrum kongresowo-handlowym, strefą rozrywki, strefą stałego wystawiennictwa i handlu, retail parkiem. Na początek powstanie Outlet, do którego pierwsi klienci powinni zawitać już jesienią przyszłego roku. Jednak realizacja innych zamierzeń inwestycyjnych napotyka na przeszkody związane z wykupem ziemi. Czy zatem uda się urzeczywistnić piękną wizję? Wiele będzie zależało od właścicieli gruntów i działań lokalnego samorządu.

Choć od lat dziewięćdziesiątych obserwujemy w kraju olbrzymi postęp w tworzeniu nowych powierzchni handlowych, nadal istnieje na nią olbrzymie zapotrzebowanie. Dotyczy to nie tylko rejonów, które nie miały dotąd szczęścia do lokalizacji centrów handlowych, ale i wielkich aglomeracji, takich chociażby jak dolnośląska z Wrocławiem na czele. Jak twierdzą fachowcy, w tym ostatnim mieście wciąż istnieje zapotrzebowanie dla projektów skierowanych do klientów o różnym stopniu zamożności.

(ER)

STOP dla czadu!



Z powodu tragicznej serii pożarów oraz zatruc czadem w naszym powiecie postanowiliśmy przypomnieć kilka zasad zachowania bezpieczeństwa, aby uniknąć podobnych tragedii.

Tlenek węgla potocznie zwany czadem jest gazem silnie trującym, bezbarwnym i bezwonny. Powstaje w wyniku niepełnego spalania, z powodu braku odpowiedniej ilości tlenu. Może to wynikać z braku dopływu świeżego (zewnętrznego) powietrza do urządzeń, w których następuje spalanie, albo z powodu zanieczyszczenia, zużycia lub złej regulacji, a także przedwczesnego zamknięcia paleniska pieca lub kuchni. Jest to szczególnie groźne w mieszkaniach, w których okna są szczelnie zamknięte lub uszczelnione.

Pamiętaj aby:

- uchylić okno w mieszkaniu, gdy korzystasz z jakiegokolwiek źródła ognia (pieca gazowego z otwartą komorą spalania, ku-

- chówki gazowej lub węglowej)
- nie zasłaniać kratki wentylacyjnych i otworów nawiewnych
- przy instalacji urządzeń i systemów grzewczych korzystaj z usług wykwalifikowanej osoby
- dokonywać okresowych przeglądów instalacji wentylacyjnej i przewodów kominowych oraz ich czyszczenia. Zarządca budynku lub właściciel ma obowiązek m.in. przeglądu instalacji wentylacyjnej nie rzadziej niż raz w roku
- użytkować sprawne techniczne urządzenia, w których odbywa się proces spalania zgodnie z instrukcją producenta: kontrolować stan techniczny urządzeń grzewczych,
- w przypadku wymiany okien na nowe, sprawdzić poprawność działania wentylacji, ponieważ nowe okna są najczęściej o wiele bardziej szczelne w stosunku do wcześniej stosowanych w budynku i mogą pogarszać wentylację
- systematycznie sprawdzać ciąg powietrza, np. poprzez przykładanie kartki papieru do otworu, bądź

- kratki wentylacyjnej
- często wietrzyć pomieszczenie, w których odbywa się proces spalania (kuchnie, łazienki wyposażone w termy gazowe)
- rozmieścić czujniki tlenu węgla w części domu, w której sypia twoja rodzina
- nie spalać węgla drzewnego w domu, garażu, na zamkniętej werandzie itp., jeżeli pomieszczenia te nie mają odpowiedniej wentylacji
- nie zostawiać samochodu w garażu na zapalonym silniku, nawet jeżeli drzwi do garażu pozostają otwarte
- nie bagatelizować objawów duszności, bólów i zawrotów głowy, nudności, wymiotów, oszołomienia, osłabienia, przyspieszenia czynności serca i oddychania, gdyż mogą być sygnałem, że ulegasz zatruciu czadem.

Pamiętajmy!

Od stosowania się do powyższych rad może zależeć zdrowie i życie Twoje oraz Twoich bliskich. Wystarczy jedynie odrobina przeczności.

Podziękowania dla DB Schenker



Każda tego typu pomoc i współpraca jest bardzo cenna. W tym przypadku przekonali się o tym uczniowie, grono pedagogiczne i rodzice wychowanków Szkoły Podstawowej w Rzgowie. Znana firma transportowo-spedycyjna DB Schenker mająca

Było więc konkursowe ubieranie choinek (najlepiej to zrobiła klasa I b), przygotowywanie najciekawszych ozdób choinkowych (kl. I a), najoryginalniejszych życzeń świątecznych (kl. V b) i śpiewanie kolęd (kl. V b), a także wiele innych zabaw. W ramach akcji „Wigilia



swoją filię w Łodzi (Schenkerinfo), włączyła się w zorganizowanie całodziennego bloku imprez we wspomnianej placówce oświatowej. Ich wspólnym tematem były bożonarodzeniowe święta, bardzo mocno osadzone w naszej polskiej tradycji.

dla ciapka” dzieci zebrały kilka pudeł pożywienia i ciepłych koczek dla zwierzątek. Maluchy nie kryły zadowolenia z tej całodziennego imprezy, podobała się ona także rodzicom i nauczycielom. Zatem zapewne odbędzie się za rok!

(M)

Hala wystartowała



zrekompensowała maluchom zabawa i prezenty, które rozdawał Mikołaj. My z zadowoleniem odnotowaliśmy niezłą akustykę w hali, podobała nam się również nowa przenośna scena, która wykorzystywana będzie także podczas imprez plenerowych w rzgowskim parku.

Z tego debiutu hali sportowej zadowolony był zarówno burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek jak i przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski.

Obydwaj uczestniczyli w tej inauguracyjnej imprezie od pierwszej do ostatniej minuty, bacznie śledząc reakcję dzieci i ich rodziców. Na tych ostatnich obiekt zrobił duże wrażenie, a maluchy nie przejmując się kłopotami z prądem znakomicie bawiły się na płycie hali.

Imprezę zorganizowało Forum Młodych Ludowców naszego powiatu, przy współudziale rzgowskiego GOK.

(P)

Nieoczekiwanie rzgowska hala sportowa zainaugurowała działalność. Niedawno odbyło się tu tradycyjne spotkanie dzieci z Mikołajem. Wcześniej blisko 300 maluchów oglądało na scenie widowisko w wykonaniu teatru „Zwierciadło”, a potem podziwiała młode tancerki z Gminnego Ośrodka Kultury przygotowane do występów

przez Renatę Furgę. Dzieci bawiły się znakomicie nie tylko w towarzystwie Mikołaja, ale i sympatycznych śnieżynek.

Jak na premierę przystało, obiekt spisał się znakomicie, choć nie brakło chwil trudnych dla organizatorów, bowiem na scenie kilkakrotnie zgasty wszystkie światła. Awaryjnie szybko jednak usunięto. Te drobne kłopoty



Podziękowanie

W imieniu organizatorów: młodzieży z Forum Młodych Ludowców oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie składamy serdeczne podziękowania za pomoc przy organizacji zabawy dla: burmistrza Rzgowa Jana Mielczarka, przewodniczącego Rady Miejskiej w Rzgowie Marka Bartoszewskiego, dyrektora GZWiK Konrada Kobusa oraz współorganizatora dyrektora GOK Wojciecha Skibińskiego.

Paczki na zabawę choinkową dla dzieci młodzież przygotowała dzięki wsparciu finansowemu i rzeczowemu licznych życzliwych sponsorów. Dziękujemy bardzo serdecznie za sponsoring firmie CH „Ptak”, Makro Cash and Carry, „Grot”, Fol-Kul, Tomaszewski Bud-Bruk. Do wsparcia przyczynił się również: Jan Mielczarek, Marek Bartoszewski, Konrad Kobus, Dariusz Krzewiński, Józef Marszałek, Zenon Wawrzyniak, Wojciech Pietraszczyk, Stanisław Bednarczyk i Bogdan Papuga. Dostaliśmy również gadzety z Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi oraz Starostwa powiatu łódzkiego wschodniego.

Mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli ponownie liczyć na tak owocną współpracę.

Klaudia Zaborowska

Cała S-8 w budowie

dokończenie ze str. 1

Rozpoczęcie robót na ostatnich czterech odcinkach uznał on za sukces m.in. byłego min. Cezarego Grabarczyka, gdyż batalia o wspomnianą arterię trwała przez kilka lat i brało w niej udział wielu polityków oraz samorządowców, w tym także min. Grabarczyk. – Teraz Zduńska Wola, Sieradz, Łask znów w naturalny sposób zbliżają się do Łodzi – stwierdził R. Stępień. Podkreślił on, że ruszyła pełną parą budowa sieci drogowej w naszym kraju. W minionym roku na inwestycje tego typu wydano rekordową w naszych dziejach kwotę 23 mld zł.

Łączny koszt robót na wspo-



mnianych czterech odcinkach S-8 wyniesie 2865758387 zł. Odcinek nr 2 od węzła Walichnowy do węzła Złoczew (długości 19 km i wartości prawie 710 mln zł realizuje konsorcjum firm, m.in. z Her-

mann Kirchner Polska Sp. z o.o. i Hermann Kirchner Bauunternehmung GmbH Bad Hersfeld.

Odcinek nr 3, stanowiący łącznik od drogi krajowej nr 12 do węzła „Sieradz-Południe” o dłu-

gości ponad 6 km i wartości prawie 84 mln zł, wykonuje konsorcjum firm: Przedsiębiorstwo Robót Mostowych Sp. z o.o. Czartki, Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów Sp. z o.o. z Mińska Mazowieckiego oraz Przedsiębiorstwo Robót Mostowych „Mosty-Łódź” sp. Akcyjna.

Odcinek nr 4 od węzła „Złoczew” do węzła „Sieradz-Południe” o długości 19,6 km i wartości blisko 684 mln zł, realizuje konsorcjum firm: „Strabag” Sp. z o.o. Pruszków, Heilit+ Woerner Budowlana Sp. z o.o. we Wrocławiu.

Najdłuższy odcinek nr 5 (33,6 km), z 30 obiektami inżynierskimi, z węzłami w Sieradzu, Zduńskiej Woli i Karsznicach, wartości łącz-

nej 1388807374 zł, wykonuje także konsorcjum firm, w skład którego wchodzi: Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „POL-AQUA” SA z Piaseczna oraz hiszpańska firma „Dragados”. Tym odcinkiem ekspresówki będzie można dojechać od węzła „Sieradz-Południe” aż do węzła „Łask”.

Dotychczasowa łagodna zima sprzyja drogowcom, którzy mogą już organizować swoje zaplecza i przygotowywać się do robót w terenie. Na innych odcinkach S-8, m.in. w rejonie Rzgowa i Romanowa, gdzie skrzyżuje się droga ekspresowa z autostradą A-1, wykonywane są już nie tylko roboty ziemne, ale i budowlane. Wielki plac budowy znajduje się w pobliżu Romanowa. Kierowcy podążający z Łodzi w kierunku Tuszyń i Piotrkowa oglądają już wycinkę lasu pod S-8.

(ER)

Dopiszmy ciąg dalszy wrześniewej epepei Gdzie to było?

dokończenie ze str. 1

To właśnie jego piloci w pierwszych dniach września walczyli z przeważającymi siłami, atakując m.in. kolumny pancerne przy drodze z Wielunia na Piotrków i Warszawę, a także tocząc nierówną walkę z Luftwaffe.

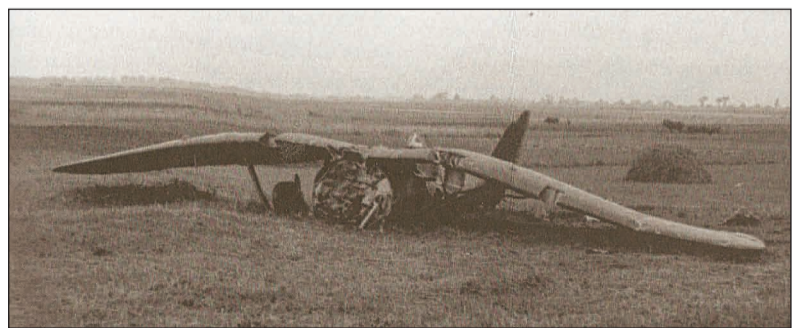
Piloci wspomnianego dywizjonu walczyli z hitlerowskimi maszynami.

m.in. nad Łodzią i Pabianicami. Do szczególnie zaciętych walk dochodziło również w rejonie Łasku, Zduńskiej Woli i Sieradza. Wielu bohaterskich obrońców polskiego nieba poległo lub zostało rannych.

3 września w pobliżu Rzgowa przymusowo lądował P7 należący do 162 Eskadry Myśliwskiej wspomnianego dywizjonu. Jak się okazało, pękł zbiornik olejo-

wy. Podczas lądowania uszkodzone zostało podwozie i skrzydła. Maszyna nie nadawała się do dalszej eksploatacji. Z dostępnych informacji wynika, iż maszyna wylądowała prawdopodobnie gdzieś między Wołą Zaradzińską a Rzgowem, ale nie można wykluczyć, iż w innym miejscu w pobliżu grodu nad Nerem. Być może widoczna na zdjęciu maszyna to właśnie samolot myśliwski, który stracił silnik i ledwo wylądował na przedpolach Rzgowa.

Apeluję do Czytelników: dopiszmy ciąg dalszy tej wrześniewej epepei naszego lotnic-



Gdzie doszło do tego przymusowego lądowania, jakie były dalsze losy tej maszyny?

stwa. Czekamy na informacje: redakcja „Gazety Rzgowskiej”, 95-030 Rzgów, ul. Rzemieślnicza 35, tel. 603-505-131.

Lukasz Łydźba

Lukasz Łydźba jest autorem niedawno wydanej książki pt. „Lwowski III/6 Dywizjon Myśliwski”

Mimo wydania 3,7 mln zł na remont pawilonu

W Tuszynie zamknięto... i otworzą...

Specjalistyczny Szpital Gruźlicy, Chorób Płuc i Rehabilitacji w Tuszynie nie otrzymał dotąd pieniędzy na utrzymanie oddziału rehabilitacji. Efekt jest dramatyczny: z końcem grudnia ubiegłego roku zamknięto potężny pawilon wyremontowany w ostatnich latach kosztem 3,7 mln zł i oddany do użytku pacjentów zaledwie w sierpniu 2011 r. Chorych wyeksmitowano i z konieczności korzystają teraz z innych placówek leczniczych.

W szpitalu w Tuszynie twierdzą, że stało się tak z winy Narodowego Funduszu Zdrowia, z kolei NFZ odbija piłeczkę i wyjaśnia, że stało się tak dlatego, że szpital przedstawił bardzo kosztowną i niekorzystną ofertę. Ponadto z wyjaśnień rzeczniczki łódzkiego NFZ Beaty Aszkielaniec wynika, że szpital bez jakichkolwiek uzgodnień zwiększył dwukrotnie liczbę łóżek domagając się pełnego ich finansowania.

NFZ rzeczywiście „kupi” u kontrahentów usługi lecznicze i ma prawo wybierać najkorzystniejsze oferty. To prawda i z tym należy się godzić, choć... No właśnie, jeśli państwo wydało miliony złotych na to, by oddział rehabilitacji odmienił radykalnie warunki leczenia to NFZ nie może udawać, że tego nie widzi, że akceptuje wyrzucanie pieniędzy w błoto. Bo jak inaczej można nazwać zamknięcie wyremontowanego

pawilonu, w którym znajdują się nowoczesny sprzęt, piękne dwuosobowe sale szpitalne i ponad 60 łóżek dla pacjentów czekających w kolejce na rehabilitację? A ponadto najkorzystniejsze oferty to nie znaczy poniżej kosztów – jak chce NFZ i przeciwko czemu buntują się lekarze. I to wszystko w tuszyńskim kompleksie leczniczym, w którym zmarnowano już sporo pieniędzy i należy temu wreszcie położyć kres!

Szpital odwołał się do prezesa NFZ w Łodzi, ale ten nie uwzględnił argumentów Tuszyńska. Poszła więc skarga do centrali, ale jej rozpatrzenie może potrwać nawet miesiące, bo NFZ to urząd i sprawy ludzi chorych widzi jedynie z perspektywy urzędowego biurka i paragrafów. Ogłoszono co prawda dodatkowy konkurs i w końcu stycznia przyznano pieniądze, ale tylko na 22 łóżka (zamiast 68). Prawdopodobnie oddział niedługo zostanie otwarty.

Co dalej? NFZ występuje z pozycji monopolisty i dyktuje warunki zarówno lekarzom jak i pacjentom. Choć dzieli pieni-

dze tych ostatnich, ich potrzeby traktuje po macoszemu, czego dowodzi nie tylko ten przykład. Wygląda jednak i na to, że w tuszyńskim szpitalu też nie dostrzegają realiów i dyktują ceny drastycznie odstające od innych ofert. Dziennikarzom jak i pacjentom trudno się połapać w tej dżungli przepisów i uwarunkowań, ale jedno jest pewne: na tym wszystkim cierpi nie NFZ i nie lekarze, a tylko pacjent. Zarówno jedna jak i druga strona powinny usiąść do stołu i dogadać się, bo to co się dzieje ze służbą zdrowia, troską o nasze zdrowie i nasze pieniądze nazwać można tylko skandalem!

(PO)

Przytulisko dla piesków

Mało kto wie, że w Rzgowie istnieje schronisko dla zwierząt. Szef Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Konrad Kobus, na którego terenie znajdują się boksy dla piesków, nie chce ich nazywać schroniskiem, a raczej przytuliskiem. Obiekt

jest niewielki, wręcz kameralny, obsługują go pracownicy miejscowej firmy i przebywa tu niewiele zwierzątek. W ubiegłym roku naliczono ich tylko 13, w tym – nieco więcej.

- Najwięcej piesków trafia do nas w okresie wakacji, gdy ludzie

pozbywają się swoich pupili wyjeżdżając na urlopy - mówi dyr. K. Kobus. - Przebywające u nas zwierzęta są pod opieką lekarską, otrzymują niezbędne szczepionki i pożywienie. Robimy wszystko, by zwierzęta trafiały potem w dobre ręce i to nam się udaje.

Informacje o pieskach czekających na nowych właścicieli znajdują się m.in. w internecie.

Aktualnie w kojach schroniska przy ul. Stawowej znajduje się 21 psów, w tym 7 wylapanych niedawno w Kalinie. W 2011 roku na utrzymanie „braci mniejszych” z kasy miejskiej wydano jedynie ponad 27 tys. złotych. W wielu ościennych gminach

tego typu wydatki są kilkakrotnie wyższe. Niestety, nie udało się przed laty stworzyć jednego wspólnego powiatowego schroniska dla zwierząt, dlatego poszczególne gminy rozwiązują problem bezpańskich zwierząt we własnym zakresie lub korzystają z płatnej pomocy specjalistycznych firm.

(rys)



PLAN C.H.PTAK

CENTRUM HANDLOWE PTAK S.A. - UL. RZEMIEŚNICZA 35, 95-030 RZGÓW

GODZINY OTWARCIA

PONIEDZIAŁEK	OD 5.00 DO 15.00
WTÓREK	OD 7.00 DO 15.00
ŚRODA	OD 5.00 DO 15.00
CZWARTEK	OD 7.00 DO 15.00
PIĄTEK	OD 5.00 DO 15.00
SOBOTA	OD 9.00 DO 15.00
NIEDZIELA	OD 9.00 DO 15.00

- BARY / RESTAURACJE / KAWIARNIE
- BANKOMATY
- POCZTA I PA-CO BANK
- KANTORY



<<< ŁÓDŹ
DROGA KRAJOWA NR 1 GDAŃSK - CIESZYN
KATOWICE >>>

PTAK-MEDIA S.A. | POLSKIE CENTRA HANDLOWE „PTAK”
 TEL. 42 214 11 69 | FAX 42 214 17 30 | PTAK@PTAK.COM.PL | WWW.PTAK.COM.PL | UL. RZEMIEŚNICZA 35 | 95-030 RZGÓW, K. ŁÓDŹ

Batalia o budżet

Dla postronnego obserwatora była to bardzo pouczająca i ciekawa sesja Rady Miejskiej. Uchwalanie budżetu zawsze wywołuje emocje i polaryzuje stanowiska, przy okazji radni „prężą muskuly”, bo każdy z nich chce załatwić różne sprawy dla swoich wyborców. W tym momencie zapadają decyzje skutkujące działaniami w ciągu najbliższego roku, a niekiedy znacznie dłużej. Tak było i w tym przypadku.

Wykaz potrzeb inwestycyjnych w mieście i gminie jest duży, a możliwości – jak zwykle – ograniczone jeszcze bardziej niż w poprzednich latach, na co ma wpływ szalejący kryzys. Radni sprecyzowali wydatki inwestycyjne na ponad 7,5 mln zł, ale na tej liście nie znalazło się sporo zadań dotyczących szczególnie strażnic OSP oraz wodociągów. Lobby strażackie w gminie jest wyjątkowo silne, ale też trzeba powiedzieć, że OSP odgrywają znaczącą rolę w życiu wsi. Z planowanych wydatków na 2012 r. wykreślono jednak m.in.: remont dachu strażnicy w Prawdzie (10 tys. zł), docieplenie ściany strażnicy w Romanowie (6 tys. zł), kontynuacja budowy garaży w Starowej Górze (60 tys. zł), remont posadzki OSP w Rzgowie (60 tys. zł) i dokończenie remontu siedziby OSP w Bro-



nisinie Dworskim (10 tys. zł). Burmistrz uznał też, że można jeszcze poczekać również z remontem budynku Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji (planowano na ten cel 25 tys.

zł) oraz budową wodociągów na ul. Jaśminowej i Chrobrego w Starowej Górze (odpowiednio 12 tys. i 75 tys. zł), wykonaniem projektu odwiertu studni w Gospodarzu lub Czyżeminku

(5 tys. zł), a także położeniem asfaltu na ul. Topolowej w Starowej Górze, budową chodnika na ul. Nadrzecnej w Rzgowie i zaprojektowaniem chodnika na ul. Południowej w tejże miejscowości.

Strażacy nie godzili się na ograniczenia budżetowe i odłożenie na później ich inwestycji, czego wyrazem była demonstracja pojazdów OSP krążących wokół Urzędu Miejskiego. Ostatecznie podczas sesji padł wniosek, by jednak znaleźć pieniądze na te zadania, co w praktyce mogło oznaczać jedno: trzeba było wykreślić inne inwestycje i w ten sposób uzyskać środki. Wskazano na znajdujące się w projekcie budżetu projektowane wykupienie gruntów pod dodatkowy parking dla potrzeb nowej hali sportowej. Właściciel działki, jeden z miejscowych przedsiębiorców, zgodził się ją sprzedać za 1,4 mln zł (po 160 zł za 1 m kw.), a potem jeszcze podniósł cenę do 1,8 mln zł. To duża kwota! Radni zdecydowali, by ten zakup odłożyć na później i w ten sposób przesunąć środki

na skreślone zadania inwestycyjne. Takie rozwiązanie poparł przewodniczący Rady i prawie wszyscy obecni radni (poza 2), a że nie było na sesji burmistrza, właściwie zabrakło oponentów. Przewodniczący Rady Marek Bartoszewski stwierdził potem, że w ten sposób zwyciężyła demokracja, bo woła Rady już wcześniej było sfinansowanie wspomnianych zadań inwestycyjnych strażackich i wodociągowych. Zadowolony był też dyr. ZWiK Konrad Kobus, bo od dawna mówi głośno o braku pieniędzy na podstawowe działania inwestycyjne, co może skutkować kłopotami np. z dostawą wody.

Po tej korekcie i głosowaniu budżet niemal w ekspresowym tempie zatwierdzono. Tegoroczne dochody zamykają się kwotą 31,7 mln zł, zaś wydatki – 35,7 mln zł. Prawie 4-milionowy deficyt pokryty zostanie dzięki kredytom i pożyczkom. Najwięcej pieniędzy przeznaczonych zostanie na oświatę (9,7 mln zł), transport i łączność – drogi, komunikacja (5,6 mln zł), opiekę społeczną (3,2 mln zł), gospodarkę komunalną i ochronę środowiska (2,1 mln zł), kulturę fizyczną (1,3 mln zł) i kulturę (1 mln zł).

(P)

Dziwne są ludzkie losy...

Dziwne koleje naszych losów układa... życie. To prawda, a potwierdza to choćby życiorys Jana Oliskiewicza, w którego bogatym życiu nie zabrakło i rzgowskiego epizodu. Gdyby pan Jan nie zaprzyjaźnił się w latach trzydziestych ubiegłego stulecia ze starostą naszego powiatu, prawdopodobnie nigdy nie trafiłby do Rzgowa. Z kolei gdyby nie poznał tu urokliwej rzgowianki, nie związałby się na dłużej z grodem nad Nerem.

Oliskiewicz (rocznik 1905) pochodził z okolic Wilna. W Warszawie ukończył Wolną Wszechnicę Polską. Gdy za sprawą starosty poznał w naszym mieście urokliwą pannę Dorotę Gałkiewicz, która była nauczycielką, młodzi pobrali się. Pan Jan musiał coś robić, został więc sekretarzem gminy. Jak mówiono, był jednym z najlepszych miejscowych pisarzy, czyli urzędników.

Gdy wybuchła wojna, małżonkowie wyprowadzili się do Koła, pięknego historycznego miasteczka, z którym związali się już na dobre i złe. Koło dawało większe możliwości zarobkowania i awansu, przyciągało również bogatą historią i zabytkami. Tak jest zresztą do dziś. To właśnie z tego miasta pochodzi arcybiskup gnieźnieński Bogumił Piotr, znakomity aktor Józef Duriasz oraz poetka

i pisarka Stanisława Fleszarowa-Muskat.

24 stycznia 1945 roku, a więc zaledwie cztery dni po wyzwoleniu, komendant wojenny mjr Mercen mianował Oliskiewicza pierwszym powojennym starostą powiatu kolskiego. Fakt ten miał olbrzymie znaczenie, gdyż dzięki wspomnianej nominacji starosta mógł natychmiast powołać kierowników wszystkich najważniejszych instytucji, m.in.

burmistrza Koła. Wszystko to gwarantowało szybkie ożywienie uwolnionego od hitlerowców miasta i danie znaczącego impulsu dla rozwoju Koła. Oliskiewicz okazał się zręcznym politykiem i działaczem społecznym. Jednak po latach przyszli inni i pan Jan mógł zająć się sprawami, które go bardziej pasjonowały.

Wykorzystując bogate doświadczenie został posłem Sejmu II kadencji (lata 1957-1961). Często dojeżdżał do stolicy. Jak wspomina rzgowianin Stanisław Gierasinski, te jego podróże nie zawsze były akceptowane przez rodzinę, bo np. zamiast butów dla synów przywoził kolejne...

stosy książek. Pochłaniał je zresztą w dużej ilości. Budziło to niejednokrotnie zdziwienie, bo pan poseł pasjonował się literaturą raczej niełatwą - filozofią. Czytał swoje ulubione książki także wówczas, gdy był jednym z szefów PZGS w Kole.

Należał do nietypowych działaczy. Całe życie uczył się, studiował, chłonał wiedzę niczym gąbka. Przed odejściem na emeryturę, już po sześćdziesiątce, ukończył studia ekonomiczne. Prawdopodobnie był wówczas najstarszym studentem polskim. Zmarł w 1984 roku. Pozostawił dwóch synów. Jeden z nich – Włodzimierz jest znanym w Łodzi onkologiem. Mieszkańcy Koła uczcili pamięć i zasługi Jana Oliskiewicza, nadając jednej z ulic jego imię.

(RP)

Rzgów strażami stoi

Aż 5 (z 11) jednostek OSP z miasta i gminy Rzgów wchodzi w skład Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Oznacza to, że straże te są w pełni przygotowane do udziału w najtrudniejszych akcjach gaśniczych i ratowniczych. Kryje się za tym dobre wyposażenie w sprzęt i wyszkolenie druhów na poziomie znacznie wyższym od średniego w OSP.

Ze względu na lokalizację, wyposażenie w sprzęt i wyszkolenie największą liczbą wyjazdów do różnorodnych akcji legitymuje się OSP w Rzgowie. W ubiegłym roku jednostka ta wyjeżdżała aż 86 razy, na drugim miejscu pod tym względem była straż w Bronisynie Dworskiej (62 wyjazdy), na trzecim – Grodzisko (48), następnie Stara Gadka (36) i Kalino

(21). Choć jednostka ze Starowej Góry nie znajduje się w KSRG, w ubiegłym roku wyjeżdżała do akcji ratowniczych aż 64-krotnie. Najmniej wyjazdów miała OSP w Prawdzie (5).

W wielu regionach kraju od lat brakuje chętnych do działania w OSP, jednakże w naszej gminie sytuacja jest całkowicie odmienna. Tu nie dość że jest

sporo chętnych do pracy społecznej w straży, to jeszcze w szeregi OSP garną się ludzie młodzi, co pozwala przypuszczać, że w najbliższych latach nie będzie kłopotów kadrowych. Od lat jest tu również znakomity klimat dla wspierania straży, co zaowocowało tym, że niemal wszystkie jednostki posiadają piękne siedziby (Rzgów, Grodzisko, Bronisyn Dworski, Kalino, Kalinko) i są znakomicie wyposażone w sprzęt. Niektóre z jednostek posiadają nawet 5 własnych po-

jazdów, nie mówiąc już o specjalistycznym sprzęcie ratowniczo-gaśniczym. Ta znakomita kondycja straży jest zasługą m.in. długoletnich i doświadczonych społeczników, m.in. Marka Bartoszewskiego, Stanisława Bednarczyka, Dariusza Krzewińskiego i Jana Mielczarka.

Samorząd doceniał i docenia strażaków. W bieżącym roku 11 jednostek otrzyma z kasy gminnej łącznie prawie 320 tys. zł na działalność operacyjną.

(er)

Z POMOCĄ ARCHEOLOGOM

Podczas zdejmowania wierzchniej warstwy ziemi na trasie przebiegu drogi ekspresowej S-8 w rejonie Romanowa natrafiono na ślady osadnictwa prawdopodobnie pochodzące z wczesnego średniowiecza, a może z okresu wpływów rzymskich. Zanim na ten teren wjadą maszyny i drogowcy zbudują dwa pasy dla pojazdów, archeolodzy muszą zbadać stanowisko. Dlatego firma „Archeoservice” w szybkim tempie musi zmontować ekipę i przystąpić do robót.

Nadzór archeologiczny w przypadku realizacji takiej inwestycji to rzecz normalna i nikogo nie dziwi uważne przyglądanie się robotom ziemnym. Chodzi bowiem o to, by nie zniszczyć bezpowrotnie śladów naszych przodków zamieszkujących te ziemie. W przypadku natrafienia np. na ślady dawnych domostw czy grobów, archeolodzy muszą je dokładnie zbadać. Choć warunki atmosferyczne są trudne, prace trzeba wykonać,

by można było kontynuować roboty drogowe. Firma SKANSKA, która wznosi wielki węzeł drogowy na skrzyżowaniu autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8, musi więc skorzystać z pomocy archeologów. Na razie ze względu na silne mrozy nie można pracować w terenie, ale gdy tylko aura okaże się łaskawsza, archeolodzy ruszą z robotami.

Paweł Owczarek ze wspomnianej firmy „Archeoservice” za



Zanim pojawi się nowa arteria komunikacyjna, trzeba przeprowadzić badania archeologiczne. Na razie komplikują je silne mrozy.

naszym pośrednictwem apeluje do chętnych, by zgłaszali się do pomocy przy badaniach arche-

ologicznych (tel. 509-923-344) w rejonie Romanowa. Gdy temperatury będą plusowe, w ciągu

kilku tygodni będzie można zarobić trochę pieniędzy...

(ER)

Chłopiec do bicia

W ostatnich latach sytuacja samorządów lokalnych jest coraz trudniejsza, a decyduje o tym przede wszystkim stan budżetu państwa. Choć samorządy rozumieją konieczność walki z deficytem sektora finansów publicznych, nie godzą się na „łatanie dziur w budżecie państwa poprzez przerzucanie zadań do wykonania przez samorząd terytorialny”. To zdanie pochodzi z listu, jaki Związek Powiatów Polskich wystosował niedawno do premiera D. Tuska.

Samorządowcy wskazują wiele przykładów, np. ustawa z 9 czerwca br. dotycząca wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej obciąża samorządy kwotą minimum ponad 700 mln zł, która w praktyce przeznaczona zostanie głównie na...

tworzenie nowej administracji. A jednocześnie ostrzega się samorządy i straszy karami za nadmierne zadłużanie. Niedawno administracja rządowa arbitralnie podjęła decyzję o ograniczeniu dotacji na wypłaty zasiłków stałych do 80 proc. pierwotnie

przewidywanej wysokości, a to oznacza, że nie mogą wstrzymać wypłaty tych zasiłków samorządy muszą znaleźć pieniądze na pokrycie wspomnianych 20 proc. Także ograniczenie środków na walkę ze skutkami bezrobocia odbija się negatyw-

nie na sytuacji mieszkańców.

Jakie są skutki tej polityki finansowej państwa? Nietrudno je przewidzieć: samorządy tracą coraz bardziej możliwości rozwoju, gdyż zmuszane są do realizacji zadań, za którymi nie idą odpowiednie nakłady finansowe. Widać to choćby na przykładzie oświaty, do której z roku na rok samorząd musi dokładać coraz większe kwoty pieniędzy, bo „wynagrodzenia i inne uprawnienia nauczycieli, które negocjowane są co prawda przez rząd, ale przekazywane do wykonania samorządowi terytorialnemu”. W wielu przypadkach dotacje państwa nie pokrywają nawet wynagro-

żeń pracowników oświaty.

Samorządy zwracają premierowi uwagę na jeszcze jedno niebezpieczne zjawisko: administracja rządowa traktuje je jako zło konieczne. „Z przykrością to stwierdzamy Panie Premierze, ale nie jesteśmy traktowani jako partner w rozmowach z rządem” – pisze ZPP. Zwraca też uwagę na patologiczne zjawiska, nie kierowanie się literą prawa, lecz „najróżniejszymi instrukcjami, wytycznymi i opiniami przesyłanymi z poszczególnych resortów”.

To mocny głos, podobnie zresztą jak i apel do premiera, by przywrócił samorządowi terytorialnemu należną mu pozycję.

(erpe)

Na co pieniądze z UE

Rzgów nie należy do najbiedniejszych gmin w regionie i zapewne dlatego nie rozpieszczano go dotychczas jeśli idzie o wspieranie środkami Unii Europejskiej. Obiektywnie trzeba jednak powiedzieć, że trochę grosza zyskaliśmy, dzięki czemu m.in. powstała hala sportowa (4,9 mln zł dofinansowania), „Orlik 2012” (660 tys. zł) i Park Miejski (407 tys. zł).

Mogliśmy otrzymać unijną dotację również na kanalizację

w Starowej Górze, ale gmina nie mogła sobie na to pozwolić, bo jednocześnie sama musiałaby wyłożyć kilkumilionową kwotę, a w związku z istniejącymi już wydatkami oznaczałoby to olbrzymie kłopoty finansowe. W tej sytuacji radni świadomie nie zaakceptowali tej propozycji.

Na jakie wsparcie unijne będziemy mogli liczyć w najbliższych latach? Zajmujący się tym tematem Marek Derski

z Urzędu Miejskiego uważa, że w latach 2014-2020 pozyskiwanie środków unijnych za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi będzie trudniejsze niż dotychczas. Dotąd przy rozdysponowywaniu pieniędzy unijnych mniej patrzono na efektywność, co ma się teraz zmienić całkowicie. Oznaczać to będzie w praktyce, że Urząd Marszałkowski podpisze kontrakt tylko w takim przypadku,

gdy będzie zagwarantowana znacząca efektywność inwestycji.

Zatem o dofinansowaniu działań komercyjnych nie będzie mowy, więc nie będziemy mogli liczyć na wsparcie takiej inwestycji jak kryty basen kąpielowy, za to mogą się znaleźć pieniądze na budowę domu kultury. Łatwo się zatem domyślić, że właśnie ta ostatnia inwestycja będzie realizowana w pierwszym rzędzie, bo bez dofinansowania z zewnątrz miasto nie udźwignie tak wielkiej inwestycji. Pieniądze unijne będą mogły

trafić także na oczyszczalnię ścieków czy gospodarkę odpadami. Nasza oczyszczalnia ścieków już niedługo będzie wymagała modernizacji, więc już dziś trzeba myśleć o przygotowaniu stosownej koncepcji i dokumentacji technicznej.

M. Derski zapewnia, że w kolejnej turze rozdysponowywania pieniędzy UE liczyć się będą także wszelkie szkolenia w ramach doskonalenia tzw. kapitału ludzkiego. W najbliższych latach i na tym polu będziemy się mogli wykazać aktywnością.

(EE)

Bajkowe jasełka

Mało kto wie, że jasełka wywodzą się ze średniowiecznych misterii franciszkańskich ukazujących Boże Narodzenie. W ciągu wieków te niegdyś typowo religijne widowiska

stały się swoistymi teatrzykami o treściach także ludycznych. Zapewne to zdecydowało o tym, że żywe szopki tak chętnie prezentowane są dziś na różnorodnych scenach. O tym, że cieszą

się wciąż wielką popularnością, mogliśmy się przekonać niedawno w GOK i rzgowskiej szkole.

Około 20 dzieci ze rzgowskiej podstawówki, pod kierunkiem Małgorzaty Popy i wielkim zaangażowaniu rodziców, którzy przygotowali niezwykle starannie stroje, odtworzyło sceny

z narodzin w Betlejem. Uzupełnieniem tej inscenizacji były bajkowe postacie i kolędy wykonywane przez GOK-owskie „Krasnale” oraz najmłodszych „Rzgowian”, przygotowane pod kierunkiem Renaty Furgi i przy dźwiękach muzyki wyczarowanej jak zwykle udanie przez Jarosława Rychlewskie-

go. Widzów w ciasnej salce przy Rawskiej było tak dużo, że mali artyści z trudem mogli się dostać na scenę. Nagrodą były huczne oklaski i talerzyki wypełnione słodyczkami.

Powtórka tego widowiska odbyła się już po świętach w rzgowskiej szkole.

(er)

Przeprowadzka do... Rzgowa

Gmina Rzgów jest coraz atrakcyjniejsza dla mieszkańców z wielkiej Łodzi. Do Rzgowa czy Starowej Góry przeprowadza się wiele rodzin, doceniając atuty tej podlódzkiej gminy. Decydują o tym nie tylko dobre wyniki gospodarowania, ale przede wszystkim takie zalety jak: zdrowe powietrze, znakomite skomunikowanie z sąsiednią Łodzią i niewielkie bezrobocie.

Okazuje się, że Rzgów stwarza sporo możliwości dla przybyszów. Przede wszystkim przygotowano tu już dawno atrakcyjne tereny pod budownictwo mieszkaniowe. Uwzględnia je studium zagospodarowania przestrzennego gminy zatwierdzone w 2007 roku, gwarantujące rozwój budownictwa zagrodowego na wsiach w 80-metrowej szerokości przydrożnym pasie. W praktyce na takim terenie można wydzielić nawet 2-3 działki pod budownictwo mieszkaniowe.

1500 DZIAŁEK

W gminie wydzielono też tereny pod intensywną zabudowę jednorodziną. W samym Rzgowie będzie się można budować na obszarze między ulicą Kusocińskiego i Tuszyńską, gdzie wydzielono 3 strefy budownictwa jednorodzinnego. Drugi wielki rejon dla amatorów budowy własnego domu znajduje się między ulicą Grodzką, Południową, Glińską i granicą miasta. Nie brak także terenów pod budownictwo w Starowej Górze i w rejonie pobliskiej Konstancy. W tej ostatniej zabezpieczono na ten cel 50

ha, czyli docelowo będzie można wydzielić nawet 500 działek.

Według burmistrza Rzgowa Jana Mielczarka, amatorzy zamieszkania w gminie w najbliższych latach będą mieli do dyspozycji 1500 działek budowlanych. To sporo jeśli się zważy, że w ciągu ostatnich 20 lat przybyło w gminie 1,5 tys. mieszkańców. Zdaniem wójdy miasta, te 1500 działek z pewnością wystarczy na najbliższe 5 lat, dlatego już dziś myśli się tu o wydzieleniu kolejnych obszarów intensywnej zabudowy jednorodzinnej, np. między Starą i Nową Gadką, a także między Starową Górą i Konstancją (kolejne 50 ha). Ten ostatni obszar znajduje się w sąsiedztwie granic Łodzi i prawdopodobnie w przyszłości znajdzie się w granicach aglomeracji.

Atrakcyjne są także działki w rejonie Guzewa i Prawdy, gdzie zresztą w ostatnich latach powstało już sporo domków jednorodzinnych. W pobliżu powstaje już wielkie centrum wystawienniczo-handlowe PTAK EXPO, które z pewnością stanie się jeszcze jednym atutem gminy. O atrakcyjności tego terenu dla łodzian świadczy m.in. szkoła

w Guzewie, która wbrew niekorzystnym trendom w oświacie nie musi się martwić o to, że w najbliższych latach zabraknie jej uczniów. Wielu z nich dojeżdża nawet z odległych miejscowości.

JAK W NOWOCZESNYM MIEŚCIE

Przybyszów przyciągają też inne atuty niewielkiego Rzgowa. W ostatnich dwudziestu latach miejscowość ta znakomicie wykorzystała szansę, jaką stworzyło zbudowanie Centrum Targowego PTAK i Rzgów nie tylko odzyskał prawa miejskie utracone w 2 poł. XIX w., ale i odmienił radykalnie swój wygląd. Miasto dysponuje dziś rozbudowaną siecią wodociagową, kanalizacyjną i gazową, niezłymi drogami i dobrą bazą handlowo-usługową. Wkrótce rozbudowane zostanie przedszkole, w przyszłym miesiącu ruszy nowa hala sportowa, która wraz z „Orlikiem” i zapleczem sąsiedniej szkoły tworzy już wspaniały kompleks sportowy. W przyszłości w sąsiedztwie powstanie także z prawdziwego zdarzenia Miejski Dom Kultury.

W ostatnich latach przybyło miastu sporo atrakcyjnych placówek handlowych nie tylko w samym centrum Rzgowa. W 2011 r. mieszkańcy zyskali pawilon „Biedronki”, który okazał się niezłą inwestycją, sporą popularnością cieszą się także pawilony meblowe i centrum biżuterii. Jednym słowem, na miejscu jest już wszystko, co niezbędne jest do życia.

Gospodarze miasta systematycznie zmieniają też oblicze Rzgowa. Latem 2011 zakończono najważniejszy etap modernizacji wizytówki miasta, czyli ponad stuletniego Parku Miejskiego, którego teraz rzgowianie nie muszą się wstydzić, podobnie zresztą jak Urzędu Miejskiego. Burmistrzowi Mielczarkowi marzy się również odnowienie elewacji wszystkich kamieniczek znajdujących się w centrum miasta, a także najcenniejszego zabytku Rzgowa – XVII-wiecznej świątyni. W minionym roku dzięki zapobiegliwości gospodarza parafii ks. Tadeusza Malca, a także pomocy parafian zainstalowano już nowe okna.

Udało się też urządzić niewielki skwer przy skrzyżowaniu ul. Tuszyńskiej i Pabianickiej, w pobliżu powstał kolejny parking i bardzo popularny wśród młodzieży skatepark. W tym roku kuracji odmładzającej poddana zostanie również

pobliska siedziba policji, w której znacznie funkcjonować komisariat.

Jeśli mówimy o unowocześnianiu infrastruktury miasta i gminy, nie można pominąć inwestycji drogowych. Trwa już budowa drogi ekspresowej S-8, lada moment ruszy realizacja wielkiego wiaduktu w rejonie Rzgowa, na skrzyżowaniu z drogą krajową nr 1, niedługo też powstanie odcinek autostrady A-1 od Strykowa do Tuszyna. Coraz realniejsza staje się też obwodnica Rzgowa, która docelowo odciąży od ruchu tranzytowego centrum miasta, a jednocześnie ułatwi skomunikowanie grodu nad Nerem ze wspomnianą autostradą i Pabianicami.

ZAMIAST PODSUMOWANIA

W powiecie łódzkim wschodnim Rzgów już od dawna jest swoistą perłą w koronie. Dzięki znakomitemu wykorzystaniu atutów i koniunktury miasto systematycznie plasuje się w czołówce ośrodków najlepiej zarządzanych i rozwijających się, co przekłada się na coraz wyższy poziom życia mieszkańców. Choć miasto nie wydaje wielkich pieniędzy na reklamę i promocję, głośno o nim nie tylko w kraju, ale i poza granicami. Zapewne dlatego niejednym łodzianin wolałby mieszkać w Rzgowie niż w wielkiej Łodzi.

(RP)

Słownik nieprzeciętnych rzgowian (16)

Filomena Salska

Choć na emeryturę przeszła ponad czterdzieści lat wcześniej, gdy zmarła w 2002 roku, za trumną ustawił się długi szereg jej wychowanków. Wciąż pamiętali swoją panią od polskiego, która dla nich była nie tylko nauczycielką i wychowawczynią, ale i drugą matką.



„Choć już minęło kilkadziesiąt lat, widzę ją jak żywą. Wysoka, szczupła blondynka o pociągłej twarzy okolonej jasnymi kosmykami włosów. Długie włosy miała upięte w kok nad karkiem. Oczy duże, niebieskie. Na jej twarzy zawsze gościł miły uśmiech. Mówiła cicho, spokojnie. Nigdy nie podnosiła głosu. Rozmawiała z uczniami, tłumaczyła, nie karała fizycznie (linią po łapach). Nikogo nie poniżała”.

Gdy któregoś dnia Bożena niechcąco uszkodziła koleżance tornister i musiała zapłacić 2 złote (były to wówczas wielkie pieniądze), po pieniądze poszła na Grodzką, do domu ulubionej nauczycielki. „Pani Salska bez słowa wyjęła z torebki dwa złote, dała mi i powiedziała, abym się nie martwiła. Pieniądze oddam jej jak będę miała. I miałam je na końcu roku szkolnego” – wspo-

mina ze wzruszeniem B. Klass.

Filomena Salska, z d. Kurowska, przychodzi na świat 29 maja 1904 roku w Zgierzu w rodzinie miejscowych tkaczy. W 1922 roku kończy 6 klas Gimnazjum Państwowego im. Staszica, a potem kurs praktyczno-metodyczny w Łodzi pozwalający jej pracować w zawodzie nauczycielskim. 16 stycznia 1924 roku rozpoczyna pracę w 7-klasowej publicznej szkole powszechnej w Rzgowie kierowanej wówczas przez J. Hierowskiego, ale 1 września następnego roku zostaje przeniesiona do szkoły nr 1 w Konstancynie. I tu jednak nie pracuje długo, bo już w roku następnym jest nauczycielką 4-klasowej szkoły w Czyżeminku w gminie Gospodarz.

26 grudnia 1926 roku zostaje żoną Władysława Salskiego, który w dziejach tej ziemi zapisał

się pięknie zarówno jako wójt jak i działacz rzgowskiej OSP. Starszy brat Władysława przez wiele lat jest miejscowym organistą.

10 listopada 1928 roku Filomena Salska wraca do rzgowskiej szkoły, w której przyjdzie jej pracować aż do przejścia na emeryturę w 1959 roku. Na przeniesienie się do Rzgowa zgodę wyraża Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Salska stara się, by dobrze uczyć wiejskie dzieci. Sama doskonalili swoje umiejętności, bezustannie poszerza wiedzę. Na przykład latem 1937 roku w Tomaszowie Mazowieckim kończy kurs wytwarzania pomocy naukowych. To ważne, bo w tamtych latach brakuje nowoczesnych narzędzi ułatwiających naukę, nie można ich kupić w żadnym sklepie, więc inwencja nauczyciela jest na wagę złota.

Gdy nastaje okres wojny i okupacji hitlerowskiej, nie ma mowy o funkcjonowaniu polskiej szkoły i nauczaniu dzieci. F. Salska wychowuje więc swoje dzieci i pomaga rodzinie przetrwać najtrudniejszy okres. Po wyzwoleniu niemal natychmiast włącza się w odbudowę szkolnictwa i uruchomienie

rzgowskiej placówki oświatowej. 8 lutego, a więc zaledwie kilkanaście dni po odzyskaniu wolności, Inspektorat Szkolny Łódzki powierza jej stanowisko nauczycielki w publicznej szkole w Rzgowie w gminie Gospodarz. Uczy w niej zarówno języka polskiego jak i przyrody, a także prac ręcznych. Do 1959 roku, gdy wreszcie może przejść na emeryturę.

Trudno wymienić wszystkich wychowanków F. Salskiej. Należy do nich m.in. aktualny przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, znany rzgowski muzyk i działacz społeczny Aleksander Siotar, profesor archeologii Tadeusz Makiewicz.

Co sprawiło, że postać F. Salskiej utkwiła w pamięci wielu pokoleń rzgowian? Najkrócej mówiąc – była pedagogiem z prawdziwego zdarzenia, co jej wychowankowie potrafili nie tylko dostrzec, ale i docenić. Mówi o tym z dumą jej syn Piotr, radny Rzgowa.

Filomena Salska zmarła 6 sierpnia 2002 roku. Na rzgowski cmentarz odprowadziło ją liczne grono kilku pokoleń wychowanków.

(P)

Nie było mi dane poznać ją osobiście, ale komplementów na temat Filomeny Salskiej nasłuchałem się sporo. Bardzo ciepło wspomina ją do dziś jedna z uczennic, pabianiczanka Bożena Klass, z d. Jardzioch.

Tajemnice rajdów (19)

Potwory na 4 kółkach

Rok 1985 nie był jednak najszcześniejszy dla Ari Vatanena, który cudem przeżył straszliwy wypadek w Argentynie. Był to pierwszy poważny sygnał o rosnącym, wraz z mocą aut, niebezpieczeństwie.

Możliwości jakie dawała grupa B, zostały zauważone również przez inne firmy samochodowe. Szczególnie widoczne było to pod koniec 1985 roku, kiedy obok Peugeota, inne firmy wystawiły swoje głodne sukcesu „potwory”. Były to m.in. modele: Forda - RS200, Rovera - Metro 6R4, Audi - SI Ouattro, Lancii - Delta S4, natomiast Peugeot w odpowiedzi wystawił drugą ewolucję modelu 205.

Pierwszym modelem Forda opartym o założenia grupy B był RS1700T, projekt okazał się jednak kompletną porażką i szybko podjęto pracę nad nowym modelem. Ford, w odróżnieniu od konkurencji, postanowił oprócz wersji rajdowej nowego pojazdu, wydać również wersję drogową. Tak powstał model RS200. Ze swoim 16 zaworowym, 500 konnym silnikiem auto to mogło stanowić duże zagrożenie dla konkurencji. RS200 miał jednak jedną zasadniczą

wadę - był znacznie cięższy od pozostałych samochodów grupy B - to uniemożliwiła Fordowi konkurowanie z najlepszymi.

Innym ciekawym pojazdem powstałym w tym czasie był model firmy Rover - Metro 6R4. Angielski „potwór” miał 3 litrowy silnik V6, który swoją ogromną moc (około 400 koni) uzyskiwał bez turbosprężarki. Rover nie odniósł znaczących sukcesów w rajdach, głównie z powodu braku odpowiednich funduszy. Model 6R4 jest jednak do tej pory używany przez wielu zawodników w rally-crossie i w niektórych rajdach (szczególnie w Wielkiej Brytanii - nie tak dawno Metrem startował nawet Colin Mcrae w sponsorowanym przez siebie Mcrae Stages Rally).

Nie ulega wątpliwości, że najciekawiej z całego grona nowych konkurentów prezentował się pojazd Lancii. Delta S4 to prawdopodobnie jeden z najbardziej zaawansowanych technicznie

samochodów, jaki został kiedykolwiek zbudowany. Rajdowa Lancia, podobnie jak konkurenci, miała nadwozie z kewlaru i silnik znajdujący się za plecami kierowcy. Jednak model S4 charakteryzował się czymś szczególnym - jako jedyny samochód na świecie używał silnika, który jednocześnie korzystał z turbosprężarki i superchargera (dostarczanie skompresowanego powietrza do cylindrów). Silnik ten, stworzony przez zespół Lancii wraz z konstruktorami z Abartha, miał zapewnioną olbrzymią moc zarówno w dolnych zakresach obrotów (dzięki superchargerowi, gdzie turbosprężarka ma „dziurę” w mocy), jak i na wysokich obrotach (dzięki turbinie, podczas gdy supercharger jest mniej efektywny). Moc silnika oscylowała w okolicach 600 koni mechanicznych!

Lancia Delta S4 zadebiutowała podczas rajdu RAC w 1985 roku, gdzie zgarnęła pierwsze i drugie miejsce. Zwycięzcą rajdu został Henri Toivonen, najmłodszy w historii triumfator rajdu rangi międzynarodowej.

Olbrzymi rozwój technologii, jaki w owych czasach towarzyszył



rajdom samochodowym, powodował, że samochody grupy B często okazywały się zbyt szybkie, nawet dla bardzo doświadczonych kierowców. Wielu zastanawiało się, czy przy mocach często przekraczających 500 koni, rajdowiec jest w stanie w pełni kontrolować pojazd. Dla przykładu Lancia Delta S4 na suchej, asfaltowej nawierzchni przyspieszała od 0 do 100 km/h w 2,3 sekundy! Był to więc samochód, który bez problemu mógł stanowić konkurencję dla ówczesnych super-pojazdów Formuły 1. Mistrz świata Formuły 1 Nigel Mansell miał okazję wypróbować Peugeota 205 T1 6 i stwierdził, że auto to ma lepsze przyspieszenie od jego bolidu!

Niestety olbrzymie przyspieszenia i prędkość dały o sobie znać w najokrutniejszy z możliwych sposobów. Podczas rajdu Port Wine w Portugalii w 1986 roku Ford RS200 na odcinku spe-

cialnym niespodziewanie opuścił drogę i uderzył w grupkę kibiców, zabijając trzech, a wielu poważnie raniąc. Po tym wydarzeniu ekipa Forda natychmiast wycofała się z mistrzostw. Nie był to niestety koniec tragedii. 4 maja 1986 roku kierowca Lancii - Henri Toivonen podczas krętego odcinka rajdu Korsyki nie zapanował nad autem i wypadł z drogi w przepaść. Toivonen i jego pilot Sergio Cresto zginęli na miejscu.

To wydarzenie ostatecznie przesądziło o zakończeniu krótkiej i burzliwej historii kategorii samochodów grupy B w rajdach samochodowych. Miejsce grupy zajęła grupa A, obecna w rajdach do dzisiaj. Faktem jest, że dzisiejsze samochody nie są może tak szybkie jak ówczesne potwory, ale z pewnością są o wiele bezpieczniejsze. A przecież w rajdach nie chodzi o walkę torreadora z bykiem.

Janusz Wojtyła (2001 r.)

Cenne płótna u rzgowian

Kossaki i Olszewski

Rzgowianie kochają dobre malarstwo. W wielu domach znajdują się obrazy i grafiki starych mistrzów, ciesząc zwykle oczy i serca właścicieli. Dzieła wielkich mistrzów pędzla nie tylko zdobią - w wielu przypadkach stanowią też znakomitą lokatę kapitału.

Ze zrozumiałych powodów nie możemy pisać szeroko o tych kolekcjach, bo licho nie śpi i cenne obrazy mogą paść łupem złodziei. Wspomnijmy jednak, że u rzgowian są nie tylko dzieła Kossaków, ale i wielu innych znakomych artystów XIX w. tzw. szkoły krakowskiej. Są i obrazy z pierwszej połowy XX w., a także malarstwo współczesne.

U jednego ze rzgowian znajduje się spora kolekcja obrazów zmarłego niedawno znakomitego malarza z Łodzi Ireneusza Olszewskiego. Jego obrazy prezentowane były na wielu wystawach i wszędzie wzbudzały duże zainteresowanie nie tylko z powodu prezentowanych przez artystę scen, ale i olbrzymiego ładunku emocji. Początkowo bardzo mroczne, nasycone tajemnicą, w późniejszym okresie pracy artysty - jakby bardziej kolorystyczne i spokojne. Dziś obrazy Olszewskiego są coraz



Jeden z obrazów nieżyjącego już malarza Ireneusza Olszewskiego

bardziej poszukiwane przez kolekcjonerów i znawców.

Oprócz malarstwa rzgowianie kolekcjonują też starą porcelanę, widzieliśmy również kolekcję różnorodnych pamiątek związanych z Napoleonem Bonaparte, jeden

z mieszkańców grodu nad Nerem posiada piękne zbiory dokumentów i pamiątek po Tadeuszu Kościuszcze. Być może w przyszłości niektóre z nich wystawione zostaną na widok publiczny.

(er)

Na pożółkłej fotografii

DWIE WSPINALNIE

Tylko nieliczni znawcy dziejów rzgowskiej straży pożarnej, tacy jak np. Jan Strycharski, wiedzą doskonale, że w naszym mieście było kilka wspinalni. Służyły one do ćwiczeń sprawnościowych i niegdyś stanowiły ważny element strażackiego wyszkolenia. Tego typu urządzeń, szczególnie wież, zachowało się niewiele, ale niektóre z powodzeniem służą strażakom nie tylko do treningów, np. w Wągrowcu w odrestaurowanej przed paroma laty zabytkowej wieży urządzono strażacką izbę tradycji i taras widokowy.

Pierwsza rzgowska wieża wspinalnica powstała prawdopodobnie w 1905-1906 roku, czyli na początku istnienia OSP. Wzniesiono ją z drewna na terenie ogrodzonego parkanem ogrodu strażackiego w miejscu, gdzie dziś znajduje się plac zabaw dla

dzieci w Parku Miejskim. Wieża była z drewna i przetrwała niecałe dwadzieścia lat. Po 1924 r. wzniesiono drugą wieżę, zlokalizowaną także w strażackim ogrodzie, w miejscu, gdzie dziś znajduje się Urząd Miejski.

Jak wynika ze wspomnień starszych rzgowian, wieża była obiektem charakterystycznym służącym do strażackich ćwiczeń, ale i... fotografowania się. Właśnie na jej tle wykonywano zdjęcia pamiątkowe zarówno druhow z OSP, jak i np. chóru występującego na scenie w pobliskiej siedzibie straży.

Łza się w oku kręci, gdy ogląda się te pożółkłe dziś fotografie, przywołujące dawne lata ludzi w strażackich mundurach i obiekty, których już nie ma...

Prezentowana fotografia pochodzi ze zbiorów Jana Strycharskiego. (Saw.)



Z olimpijskich annałów

Rozpoczęło się końcowe odliczanie. 27 lipca w Londynie nastąpi inauguracja Igrzysk XXX Olimpiady. Stolica Wielkiej Brytanii po raz trzeci będzie gościć najlepszych sportowców. Zanim świat ogarnie olimpijska gorączka, cofnijmy się w przeszłość.



Baron Pierre de Coubertin

Twórca nowożytnych igrzysk francuski baron **Pierre de Coubertin** początkowo planował urządzenie pierwszych igrzysk w 1900 roku w Paryżu celem uświetnienia wejścia świata w XX wiek. Jednak w 1894 roku Kongres Olimpijski zdecydował, że inauguracja odbędzie się sześć lat wcześniej w Atenach. 6 kwietnia 1896 roku, w obecności 60 tysięcy widzów król Grecji Jerzy I otworzył Igrzyska I Olimpiady ery nowożytnej. Sportowcy z 9 państw wystartowali w 13 dyscyplinach. Z powodu sztormów nie odbyły się wyścigi wioślarskie i żeglarskie. Trofeami olimpijskimi nagradzano tylko dwóch zawodników. Zwycięzca otrzymał srebrny medal i gałązkę oliwną, a drugi zawodnik - medal z miedzi i gałązkę wawrzynu. Pierwszym zwycięzcą został trójskoczek z USA **James Connolly**, późniejszy autor nowel o tematyce morskiej. Na zakończenie igrzysk rozegrano bieg maratoński, który wygrał grecki pasterz **Spiridon Louis**.

Po sukcesie ateńskich igrzysk następne przeprowadzone w Paryżu zakończyły się fiaskiem. Trwające ponad pięć miesięcy były jednymi z najgorzej zorganizowanych i przeprowadzonych. Główną przyczyną nie-

powodzenia paryskich igrzysk było włączenie ich do programu Wystawy Światowej, którą stolica Francji witała XX wiek. Po raz pierwszy wystartowały kobiety. Sześć pań wzięło udział w rozgrywkach tenisa i golfa. Pierwszą mistrzynią olimpijską została angielska tenisistka **Charlotte Cooper**. Zawody pływackie rozegrano na Sekwanie. W wyścigu przeszkodowym pływacy musieli nurkować, wspinać się na żerdzie i łodzie. Najmłodszym złotym medalistą w historii igrzysk został 7-letni paryski gawrosz, który wystąpił jako sternik holenderskiej dwójki wioślarskiej. Jedną z konkurencji strzeleckich było strzelanie do żywych gołębi. Belg **Leon de Lunden** ubił aż 21 sztuk. Tragedię w maratonie przeżył **Ernst Fast**. 18-letni Szwed prowadząc z olbrzymią przewagą, z winy sędziego pomylił trasę. Mimo nadrobienia ośmiu kilometrów zdołał jeszcze dobiec jako trzeci na metę. Nie koniec na tym nieszczęść, niefortunny sędzia strzelił sobie w łeb.

Następne igrzyska odbyły się w Saint Louis, które w 1904 roku obchodziło stoletnią rocznicę odstąpienia przez Napoleona Bonaparte Luizjany Stanom Zjednoczonym. Igrzyska połączone

z uroczystościami jubileuszowymi trwały cztery miesiące. Wśród 500 sportowców aż 431 reprezentowało USA. Wielu zawodników występujących w barwach krajów europejskich było emigrantami bądź robotnikami zatrudnionymi przez firmy z Europy. Haniebną stroną igrzysk były „dni antropologiczne”. W czasie ich trwania rozegrano zawody dla zawodników kolorowych: Murzynów, Siuksów, Patagończyków, Kokopasów z Meksyku, Morosów z Filipin i Ajnów z Japonii. Do tych egzotycznych narodów zaliczono również Turków i Syryjczyków.

Po rezygnacji Rzymu igrzyska IV Olimpiady powierzono Londynowi. Program sportowy podzielono na dwa etapy. Obok właściwych zawodów zainaugurowanych w maju, przeprowadzono w październiku „igrzyska zimowe”, do których zaliczono: boks, piłkę nożną, rugby, hokej na trawie i jazdę figurową na łyżwach. Największą, 710-osobową, ekipę wystawili gospodarze, jest to rekord w historii igrzysk. Po raz pierwszy odbyła się defilada. Po uroczystości otwarcia, w czasie mszy w katedrze Świętego Pawła, biskup Pensylwanii wygłosił słynne zdanie: „w zmaganiach tych ważny jest udział a nie zwycięstwo”. Z okazji igrzysk powstał stadion na 100 tysięcy widzów. Na stadionie obok bieżni był tor kolarski, a przed główną trybuną wybudowano 100-metrowy basen pływacki z „ruchomą wieżą do skoków”.

Kolejne triumfy święcił „człowiek guma” – **Ray Ewry** kończąc swoje trzy olimpijskie starty z dorobkiem 8 złotych medali w skokach w dal, wżwyz i trójskoku z miejsca. Amerykanin sparaliżowany po chorobie Heine-Medina ponownie zaczął chodzić mając 17 lat. Nieszczęśliwym bohaterem maratonu okazał się cukiernik z Capri **Pietri Dorando**. Prowadzący bieg Włoch wpadł na stadion półprzytomny i upadł zemdlny. Kilku oficjeli, w tym autor „Przygód Sherlocka Holmes'a” **Arthur Conan Doyle**, pomogło biegaczowi wstać i przeprowadziło go przez linię mety. Włocha zdyskwalifikowano za niezgodną z przepisami pomoc. Później wyszło na jaw, że **Dorando** używał środków dopingujących, m.in. strychninę.

Na sztokholmskich igrzyskach 1912 roku pojawiają się Polacy startujący jeszcze w ekipach



Polka **Jadwiga Wajsówna** na olimpiadzie w Berlinie (1936 r.) zdobyła srebrny medal w rzucie dyskiem

Rosji i Austrii. Po raz pierwszy wprowadzono konkursy sztuki. Złoty medal w dziedzinie literatury otrzymał poemat „Oda do sportu” autorstwa ukrywającego się pod pseudonimem barona **Coubertina**. W lekkoatletycznych wielobojach zwyciężył Indianin **Jim Thorpe**, którego później zdyskwalifikowano za naruszenie zasad amatortwa. **Thorpe** grał w baseballa za 60 dolarów miesięcznie. W pięcioboju nowoczesnym piątą lokatę zajął **George Patton**, wówczas młody porucznik kawalerii, w czasie II wojny światowej znany amerykański generał. W pływaniu medale zdobył książę **Paoa Kahamoku**, który przez 31 lat był szeryfem Hawajów.

W igrzyskach 1920 roku w Antwerpii mieli po raz pierwszy wy-

startować Polacy. Niestety nasz udział odwołano, gdyż niemal wszyscy zawodnicy przewidziani na wyjazd do Belgii ruszyli na front przeciwko bolszewikom, względnie skierowano ich do pracy plebiscytowej na Górnym Śląsku.

Po raz pierwszy w dziejach igrzysk złożono przysięgę olimpijską i pojawiła się flaga z pięcioma kołami. Antwerpские zmagania stały pod znakiem wielkich indywidualności. Włoscy bracia **Nadi** zdobyli w szermierce 9 medali. Belgijski łucznik **Hubert van Innis** sześciokrotnie stawał na podium zwycięzców. 12-letnia Amerykanka **Aileen Riggin** wygrywając skoki z trampoliny została najmłodsza mistrzynią olimpijską w dziejach igrzysk.

Przeciwnieństwem **Riggin** był szwedzki strzelec **Oscar Swahn**, który kończąc swoje występy w wieku 73 lat, wystrelał w Antwerpii drugą lokatę. W sumie **O. Swahn** i jego syn **Alfred** zgromadzili 15 medali, w tym 6 złotych. W biegu na 1500 m na drugiej pozycji finiszował Anglik **Philip Noel-Baker**, późniejszy laureat Pokojowej Nagrody Nobla. Jednym z bohaterów, nie tylko sportowych, był triumfator biegu na 5 km **Joseph Guillemot**. Podczas I wojny światowej 17-letni wówczas Francuz przeżył śmierć kliniczną zagazowany iperytem w czasie bitwy pod Verdun. Zdumienie lekarzy i trenerów budziły nie tylko ciężko uszkodzone płuca, ale także serce, które znajdowało się... po prawej stronie klatki piersiowej wspaniałego biegacza.

Na igrzyskach w Antwerpii kończy się pierwszy pionierski okres w dziejach nowożytnych.

Cztery lata później najlepsi sportowcy spotkali się w Paryżu z debiutującą w letnich igrzyskach reprezentacją Polski.

Marek Łopiński



Adam Królikiewicz, jeden ze wspaniałych polskich jeźdźców okresu międzywojennego, na olimpiadzie w Paryżu w 1924 r. zdobył brązowy medal w skokach

„CYRKIEL” MIERZY WYSOKO

Do najlepszych tenisowych tradycji Rzgowa sprzed kilkudziesięciu lat nawiązuje „Cyrkiel” – drużyna współczesnych miłośników tej dziedziny sportu. Aktualnie zajmuje ona drugą pozycję w II Łódzkiej Lidze Tenisa Stołowego Amatorów i Weteranów, w której klasyfikowani są zawodnicy 12 drużyn. To znaczące osiągnięcie – przyznaje jeden z długoletnich i zasłużonych sportowców Michał Rybczyński - jest zasługą takich zawodników jak Marcin Partyczyński czy Mariusz Zimon.

„Cyrkiel” (nazwa od małej piłeczki tenisowej) trenuje w rzgowskim GOK. Tutaj też w największej sali na I piętrze rozgrywane są ligowe mecze (kilkadziesiąt lat temu trenowano w tymże gmachu, na parterze). Niedawno obserwowaliśmy zażarte zmagania rzgowian z drużyną „Księżaków” z Łowicza (7:3 dla gości), znajdujących się w ligowej tabeli na pierwszym miejscu. Oprócz wspomnianych: Marcina Partyczyńskiego i Ma-

riusza Zimonia dobrze grają inni zawodnicy, m.in. Tadeusz Bińkowski, Krzysztof Ferszowicz i Jarosław Bartłomiejczyk. W „Cyrklu” nie brakuje też zawodników, którzy przed laty byli także filarami rzgowskiego tenisa, m.in. Michała Rybczyńskiego i Bolesława Siutowicza. Aktualnie najmłodszy zawodnik liczy sobie 32 lata, zaś najstarszy – aż 75.

Rzgowski tenis już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych odnosił znaczące sukcesy. Były one zasługą wielu utalentowanych zawodników LZS, m.in. Krystyny Kaczmarek-Czekalskiej (mistrzyni Polski LZS), Bolesława Siutowicza i Michała Rybczyńskiego. Ten ostatni, grający od ósmego roku życia, już w 1968 r. był mistrzem młodzików w regionie, a w latach 70. ubiegłego wieku należał do czołówki województwa.

(ER)



Przed rundą wiosenną Rozmowa z trenerem piłkarzy Zawiszy Wojciechem Robaszkim

- Witam panie trenerze. Proszę przyjąć od redakcji „Gazety Rzgowskiej” najlepsze życzenia dla Pana i całej drużyny w 2012 roku.

- Dziękuję za dobre słowa, oby spełniły się.

- Proszę opowiedzieć o przygotowaniach zespołu do rundy wiosennej.

- Po blisko miesięcznej przerwie spotkaliśmy się w poniedziałek 16 stycznia na pierwszym treningu w nowym roku. W okresie przygotowawczym trenujemy pięć razy w tygodniu, w tym dwukrotnie w hali. Dzięki życzliwości Centrum Handlowego „Ptak” korzystamy z obiektów Centrum Sportowo-Rekreacyjnego „Ptak” w Gutowie Małym.

- Czy przewiduje pan roszydy personalne w drużynie?



- Stan kadrowy Zawiszy może ulec tylko niewielkim zmianom. Koncentruję się na poszukiwa-

niu młodzieżowców, posiadam listę ośmiu zawodników, których chcę przetestować. Poza

kontuzjowanym Wojciechem Łachmańskim, który ma wrócić z wypożyczenia do SMS Łódź, chcę zatrzymać pozostałych zawodników. Chciałbym jeszcze pozyskać napastnika.

- Czy macie ustalony kalendarz gier kontrolnych?

- Oczywiście, plan sparingów przedstawia się następująco:

28.01. (sobota) GKS Bełchatów (Młoda Ekstraklasa) - Zawisza Rzgów w Bełchatowie

4.02. (sobota) Zawisza Rzgów - Sokół Aleksandrów - Gutów Mały

11.02. (sobota) Zawisza Rzgów - Włókniarz Żelów - Gutów Mały

15.02. (środa) Zawisza Rzgów - Warta Działoszyn - Gutów Mały

18.02. (sobota) ŁKS Łódź (Młoda Ekstraklasa) - Zawisza Rzgów - boisko ŁKS

25.02. (sobota) Zawisza Rzgów

- Omega Kleszczów - miejsce do uzgodnienia

3.03. (sobota) Zawisza Rzgów - Zjednoczeni Stryków - w Rzgowie

10.03. (sobota) Zawisza Rzgów - Włókniarz Moszczenica - w Rzgowie

- Kiedy nastąpi inauguracja rundy wiosennej sezonu 2011/2012?

- Rozgrywki rewanżowej rundy zaczynamy w sobotę 17 marca z Wartą Sieradz. Tydzień później, także w sobotę, 24 marca gramy z Ursusem Warszawa. Oba mecze odbędą się w Rzgowie.

- Dziękuję za rozmowę i życze pełnej realizacji planu przygotowań. Oby bez poważniejszych kontuzji.

Rozmawiał: Marek Łopiński

Cudowne wspomnienia

Noworoczne spotkanie w Polskim Komitecie Olimpijskim naszych nadziei na Londyn 2012 obudziło mnie ze świątecznego letargu. Jestem fanatykiem ruchu olimpijskiego i wszystkiego co jest z nim związane. Oglądając po latach naszych medalistów odżyły cudowne wspomnienia. Moją przygodę z igrzyskami zaczynałem od radiowych relacji z Rzymu. Nocne ukradkowe słuchanie transmisji w kolonijnej świetlicy, było nagradzane przez moich inteligentnych wychowawców pochwałami na apelach porannych i myciem kibli poza kolejnością.

Tokio to notoryczne spóźnienia do szkoły, trzeba było wysłuchać porannych relacji. Pamiętam ryk radiowego spr-

wozdawcy opisującego zwycięski finisz sztafety sprinterek, kangurze skoki na pół kalekiego trójskoczka Józefa Szmidta oraz złote popisy bokserów. Kilka tygodni po zakończeniu tokijskich igrzysk zorganizowano w łódzkim Pałacu Sportowym spotkanie z naszymi medalistami, na które przyszło 10 tysięcy ludzi! Największe brawa zebrał redaktor Bogdan Tomaszewski.

Olimpiada w Meksyku kojarzy mi się z nocnym studium telewizyjnym i porannymi podsumowaniami (znowu spóźniałem się tym razem na uczelnię). To były igrzyska fenomenalnych sprinterów, dziwnego stylu zwanego później flopem skoczek wzwyż Fosbury'ego. Ja zapamiętałem umierającego po każdym biegu

Andrzeja Badeńskiego, finałowy bieg Dawida Hemery'ego na niskich płotkach i księżycowy skok Boba Beamona. Cieszyłem się jak szalony, że Jerzy Pawłowski wyrwał wreszcie olimpijskie złoto. Tym bardziej byłem później zszokowany jego szpiegowską misją dziejową, mającą na celu wyzwolenie Polski.

Transmisję ze złotego konkursu Wojciecha Fortuny w Sapporo wysłuchałem na żywo w niemieckim radiu. Polskie radio i telewizja spały wtedy nocami błogim zasłużonym snem. O piątę rano poleciałem na przystanek tramwajowy i informowałem jadących na pierwszą zmianę o triumfie Polaka. Patrzyli na mnie tak jakoś dziwnie, ale niech im tam.

Nie zapomnę młodej eksponentki z piekarni przy ul. Wielkopolskiej, która rozpląkała się, gdy o szóstej rano stojąc w kolejce po chleb, informowałem ją o victorii naszych siatkarzy w Montrealu.

Z moskiewskich igrzysk pamiętam fenomenalny pościg za złotym medalem przeszkodowca Bronka Malinowskiego. Do dzisiaj widzę teatr jednego aktora w wykonaniu Władysława Kozakiewicza. Mało kto wie, że słynnego „wała” Kozak pokazał nie tylko miejscowej dziczy zapędzonej na trybuny ale także sędziom i porządkowym. Ci ostatni, żołdacy ubrane w kapoty cieciców, przy każdym skoku Polaka otwierali na oścież ogromne wrota stadionu licząc, że huraganowy przeciąg zdmuchnie poprzeczkę.

Monachijskie igrzyska miałem ogromną szansę obej-

rzyć na własne oczy. Startowaliśmy w pierwszej edycji teleturnieju „Na olimpijskim szlaku”. Niestety po dwuletnich zmaganiach przegraliśmy w finale z Warszawą różnicą pół punktu. Dzisiaj po 40 latach znowu jestem z kolejnym pokoleniem takich maniaków jak ja w finałach trzynastego już teleturnieju „Na olimpijskim szlaku”.

Nie dziwicie się już moi kochani dlaczego z taką namiętnością mówię o olimpiadach. Przed każdymi kolejnymi igrzyskami czuję się jak dziewczica przed nocą poślubną (ciekawie czy jakaś współczesna panienka wie o czym bredzę?). Do Londynu 2012 pozostało pół roku.

W kolejnych wydaniach naszej „Gazety” zapraszam do lektury olimpijskich wspomnień.

Marek Łopiński

Najazd chórów

I robi się z tego miła tradycja. Już po raz drugi zjechały do rzgowskiego kościoła chóry z regionu na koncert kolęd i pastorałek. Wszystkie chóry wywołały gorącą reakcję rzgowian, choć w murach zabytkowej świątyni tego dnia temperatura nie była raczej wysoka.



W koncercie zorganizowanym przez GOK i chór „Camerata” oprócz rzgowian wystąpili także: Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki z Aleksandrowa Łódzkiego, Chór Parafii św. Archaniołów Rafała i Michała oraz Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” z tegoż miasta, Stowarzyszenie Śpiewaczo-Muzyczne im. F. Chopina z Konstantynowa

Łódzkiego, Chór „Gloria Trinitatis” Parafii Trójcy Przenajświętszej z Pabianic oraz Chór „Echo Leśne” z Kolumny.

Najstarszy z zespołów – z Konstantynowa – liczy sobie już 104 lata, składa się z ok. 40 osób i jest w mieście znaczącą instytucją kulturalną. W Rzgowie chór wykonał kilka kolęd, a popisową partię zaprezentował tenor Henryk

Antczak. Ponad sto lat liczy sobie również Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” (zał. 1903) z Aleksandrowa Łódzkiego, które koncertuje nie tylko w kraju, ale i poza granicami. Podczas wspomnianego koncertu bardzo dobrze wypadł Chór „Echo Leśne” z Kolumny, dyrygowany przez Mariana Strzelczyka. Zespół istnieje od 1995 r. i ma w repertuarze pieśni zarówno kościelne jak i patriotyczne, narodowe. Także gospodarz imprezy Chór „Camerata”, którym dyrygowała Izabela Kijanka, zaprezentował kilka pięknie brzmiących utworów.

Mamy nadzieję, że rzgowska impreza będzie kontynuowana także w przyszłym roku, a „Camerata” nawiąże do najlepszych tradycji chórów regionu, które od dziesięcioleci organizują podobne koncerty. W tym roku w wielu z nich brali udział także rzgowianie (m.in. Aleksandrów Łódzki, Konstantynów, Pabianice).

(P)



Rozbój przy Grodzkiej

Gdy po godzinie 22 trzydziestosześcioletni mieszkaniec powiatu łódzkiego wschodniego opuścił bar przy ulicy Grodzkiej w Rzgowie, został nagle zaatakowany przez dwóch młodych mieszkańców powiatu: 17- i 19-latkę. Swoją ofiarę bili rękoma i kopali po całym ciele. Ofiara doznała urazu głowy i trafiła do szpitala w Pabianicach.

Policjanci z komisariatu w Tuszynie potrzebowali kilka godzin na wytypowanie i zatrzymanie sprawców rozboju. Obu przedstawiono zarzut pobicia. (er)

OGŁOSZENIA

- **Korepetycje z chemii** (gimnazjum/liceum), absolwentka PL, tel. 511-812-604
- **Korepetycje z angielskiego** – studentka anglistyki, tel. 663-430-850
- **Korepetycje z chemii matematyki** (gimnazjum, szkoła podstawowa), 694-396-802
- **Oprawa muzyczna imprez**, dj, wodzirej – wesela, bale sylwestrowe i inne imprezy, tel. 505-112-964
- **Sprzedam ciągnik MF-255**, rok 1989, ciągnik Ursus-3512, ładowacz Cyclop UNHZ-500, stan dobry, tel. 506-342-712
- **Korepetycje z chemii**, gimnazjum, szkoła średnia, tel. 601-948-730

NOWOCZESNE OBRAZY Drukowane na płótnie tel. 504 44 15 17



- **Sprzedam kombajn „Bizon-Rekord”**, rok prod. 1989, okolice Tuszyna, tel. 792-958-656
- **Firma „Vacuella”** zaprasza na odchudzanie w maszynach, spacer termalny i w podciśnieniu, tel. 603-228-457
- **Studio tańca Acapulco** – dla narzeczonych, dzieci i dorosłych, Wiwulskiego 15, tel. 888-023-973
- **Sprzedam ciągnik rolniczy T25**, rok prod. 1986; samochód ŻUK, 1990, stan idealny; agregat uprawowy, tel. 600-004-071
- **Druk offsetowy i wielkoformatowy, projekty graficzne**, www.wizjareklamylp
- **Rysunek i malarstwo dla dzieci i młodzieży**, portrety, obrazy, Starowa Góra, tel. 509-639-007

- **Autoryzowany Serwis Samochodów Ciężarowych Renault Trucks**, Wózków Widłowych Nissan oraz Maszyn Budowlanych Komatsu POLSAD oddział Rzgów poszukuje pracowników na stanowiska: mechanik wózków widłowych, elektromechanik samochodowy, POLSAD, 93-030, ul. Rudzka 35 a
- **Poszukuję starych listów, książek i pocztówek** o Rzgowie i Tuszynie, 42 235-26-28
- **Opiekunki do starszych osób w Niemczech**, bez opłaty, płaca 1100 euro, od zaraz, tel. 683630218, 790298900
- **Opiekunkę do 8 miesięcznego dziecka** poszukuję na 4 dni w tygodniu, okolice Rzgowa, tel. 501-521-008



USŁUGI POGRZEBOWE
WŁASNE KREMATORIUM
 Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

www.klepsydra.pl

tel. całodobowe: 42 633 73 00; 42 633 66 90

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07
Komisariat Policji Tuszyn Tuszyń, ul. Żeromskiego 31	tel. (42) 614-25-60
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- Do wynajęcia lokal biurowo-magazynowy o pow. 40 m kw. w Rzgowie, ul. Ogrodowa 41, tel. 42 214-10-20
- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inne, tel. 793-454-522
- Niania, 53 lata, prawo jazdy, doświadczenie referencje, tel. 697-528-615
- Sprzedam lekką przyczepkę do samochodu – 500 zł, tel. 42 214-25-82
- Sprzedam działki budowlane w Kalinku 1500 m kw., media, tel. 792-441-613, 42 214-28-77
- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel. 42 633-22-08; 600-794-989
- Wynajmę pokoje 2-,3-osobowe, wysoki standard – parking, nowy budynek w Rzgowie – tanio, tel. 503-337-244
- Wynajmę w Łodzi –Bałuty M-2, wszystkie wygody, tanio, tel. 793-454-522
- Opiekunkę do rocznego dziecka na 5 dni w tygodniu poszukuję, tel. 696-432-595
- Rzgów – 2 budynki na usługi do wynajęcia (warsztat samochodowy, hurtownie, sklep, usługi), tel. 604-073-997
- Kupię używane w dobrym stanie tapczany lub łózka 1-osobowe – pilnie, tel. 503-337-244
- Sprzedam 1,1 ha ziemi ornej w Rzgowie – dojazd od ul. Wschodniej, tel. 501-512-188
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel. 503-858-445
- Kawalerka do wynajęcia na Widzewie-Wschodzie, tanio, tel. 506-382-628
- Sprzedam działkę budowlaną 1570 m kw., w Bronislinie Dworskim, media (woda, energia elektryczna), tel. 784-165-455
- Mikrofalową kuchenkę z grilem – nową sprzedam, 200 zł, tel. 889-252-045
- Zamienię M-3 na Górnej i działkę 1300 m kw. w Guzowie na dom w okolicach Rzgowa, tel. 500-413-239
- Sprzedam bar przy trasie A-1, za odstępną, pilne! Okazja, tel. 519-057-271
- Bar Zagłoba, Grodzisko – organizuje imprezy okolicznościowe, tel. 214-19-24
- Sprzedam piec na eko groszek, prod. Pleszew 2010, na gwarancji, pow. ogrzewcza 180 m kw., tel. 42 214-14-17, 606-403-256, wieczorem
- Biuro rachunkowe w Starowej Górze, tel. 501-489-133
- Pośrednictwo finansowe, kredyty hipoteczne, bezpłatna pomoc, tel. 509-718-892
- Sprzedam dom letniskowy ok. 110 m kw. (działka 2300 m kw.), Rydzynki, gm. Tuszyń, tel. 783-940-400
- Podciśnieniowe pranie dywanów i tapicerki, tanio, dojazd gratis, tel. 665-121-391
- Korepetycje z niemieckiego, angielskiego – student, tel. 664-986-116
- Nowo otwarty zakład AUTOSERRWIS – mechanika pojazdowa, Rzgów, ul. Tuszyńska 38, tel. 883-456-016
- Kobieta dyspozycyjna podejmie pracę w gastronomii, również jako pomoc domowa lub opiekunka, tel. 505-159-820
- Budynek wolnostojący 150 m kw., wszystkie media, monitoring, hala 110 m kw., 2 lokale biurowe, w Starowej Górze – do wynajęcia, tel. 513-089-505



- Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, Łódź Chojny, tel. 784-089-303
- Działkę budowlaną 1133 m kw., wszystkie media, granica miasta Łodzi i Starowej Góry – sprzedam, wynajmę, zamienię, tel. 513-089-505
- Dodatkową pracę 4-5 razy w tygodniu podejmie 52-letnia, z prawem jazdy, prac. ochrony, tel. 697-528-615
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe, Łódź, Bałuty, tel. 501-076-322, 501-126-504
- Kompleksowe remonty, wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343, www.kielmus.pl
- Wynajmę budynek mieszkalny na wsi, działka 1400 m kw., na okres letni lub dłużej, tel. 506-342-712
- Profesjonalnie tanio imprezy muzyczne, np. komunie, chrzciny, wesela, tel. 784-319-208
- Biuro Rachunkowe s.c. oferuje usługi księgowo i kadrowo-płacowe w pełnym zakresie, tel. 512-330-191
- Korepetycje z matematyki, angielskiego (szkoła podstaowa, gimnazjum), tel. 694-396-802

Kupon na ogłoszenie drobne bezpłatne

* Imię i nazwisko:

--

* Numer telefonu, e-mail:

--

Treść z numerem kontaktowym: (max 80 znaków)

--

* Dane osobowe, powierzone przez Panią/Pana Biuro Ogłoszeń przyjmującemu zamówienie będą przetwarzane przez nie wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia. Podanie danych jest aktem dobrowolnym. Oświadczam, że znam i akceptuję ogólne zasady zamieszczania reklam i ogłoszeń w „Gazecie Rzgowskiej” i wyrażam zgodę na ich stosowanie dla potrzeb realizacji niniejszego zamówienia.

Kupon należy wysłać pocztą na adres:

Gazeta Rzgowska, ul. Rzemieślnicza 35, 95-030 Rzgów lub skan na e-mail reklama@gazetarzgowska.pl

podpis

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
PTAK-MEDIA S.A.
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: (42) 235-26-28
fax: (42) 214-18-41

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Przedsiębiorców Gminy Rzgów
Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Marek Łopiński (sekretarz)
Edyta Pacholska (redaktor)
Łukasz Milczak (redaktor techniczny)

Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19

ISSN 2081-8106



www.bgz.pl

ZMIENŃ KONTO NA NAJLEPSZE ZARABIAJ DO 600 ZŁ ROCZNIE

KONTO Z PODWYŻKĄ W BANKU BGŻ

0zł prowadzenie konta
krajowe przelewy internetowe
wyплаты z bankomatów w Polsce



Zapraszamy
Oddział w Rzgowie
Pl. 500 lecia 13a, tel. 42 227 80 20

 Bank **BGZ**